

XVIII Zjazd Komsomołu

Doniosłe propozycje rozbrojeniowe L. Breżniewa

We wtorek w godzinach rannych w Kremleskim Pałacu Zjazdów rozpoczął się XVIII Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, w którym obecni byli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin oraz inni działacze partyni i państwowi ZSRR.

Blisko 5 000 delegatów reprezentujących 37 milionów członków Komsomołu omówi działalność związku w okresie między zjazdami i wybierze centralne kierownictwo swojej organizacji.

Komitet Centralny KPZR wystosował list z pozdrowieniami do XVIII Zjazdu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, w którym podkreśla, że Komsomol zajmuje godne miejsce w systemie politycznym społeczeństwa radzieckiego. Nowa Konstytucja ZSRR umocniła i rozszerzyła prawa Komsomołu, podobnie jak i innych organizacji masowych, do kierowania sprawami państwowymi i społecznymi, do rozwiązywania problemów politycznych, gospodar-

czych i społeczno-kulturalnych. Jest to dobitnym dowodem troski partii o dalszy rozwój i pogłębienie demokracji socjalistycznej. Nie ma wątpliwości, że Komsomol racjonalnie wykorzysta przyznane mu szerokie prawa w interesach młodzieży radzieckiej i całego społeczeństwa, będzie w jeszcze większym stopniu przejawiać w swojej pracy rzeczowość, inicjatywę i pomysłowość.

W przemówieniu wygłoszonym we wtorek na zjeździe
Dokończenie na str. 2

Plenum ZW TPPR w Poznaniu

Współczesne treści przyjaźni polsko-radzieckiej

Wczoraj w Poznaniu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w którym uczestniczył m. in. kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Bogdan Gawroński, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada oraz konsul generalny, minister pełnomocny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Gusew.

W minionych trzech latach, TPPR, którego członkiem jest co 10 mieszkańców Poznańskiego, rozwinęła dynamiczną i wszechstronną działalność. W szczególnej atmosferze przyjaźni przebiegały obchody 60-lecia Rewolucji Październikowej i Armii Radzieckiej, 33 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między ZSRR i PRL oraz rocznica urodzin Włodzimierza Lenina, a także Dni Radzieckiej Nauki i Techniki oraz Kultury Radzieckiej. Popularnością cieszą się wystawy, konkursy literackie, czytelnice i piosenki z repertuarem radzieckim.

Wśród członków TPPR w Poznaniu znajdują się przedstawiciele różnych środowisk — ponad połowę stanowią młodzież. Nawiązywano

Dokończenie na str. 2

Sesja WRN w Kaliszu

Spółeczny i gospodarczy walor ochrony środowiska człowieka

Ochrona środowiska naturalnego i stan sanitarny województwa — to główne tematy wczorajszej sesji WRN w Kaliszu. W obradach wspólnych z WK FJN, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Jerzy Kusiak — oceniono również realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa kaliskiego za rok 1977 oraz podsumowano realizację wniosków i postulatów z kampanii wyborczej.

Opracowany wcześniej i zatwierdzony uchwałą wczorajszej sesji WRN program ochrony środowiska na lata 1976—1980 z projektem do roku 1990, przewiduje zmniejszenie uciąż-

Twórcze działanie i optymizm poznaniaków w przededniu majowego Święta Pracy



Przed Świętem Pracy coraz ładniej na ulicach i placach Poznania. Pojawiają się dekoracje w witrynach sklepowych, na gmachach użyteczności publicznej, w zakładach pracy. Na zdjęciu: dekoracja zdobiąca kompleks budynków stawianych przy ul. Newtona na osiedlu im. Mikołaja Kopernika. (za)

Fot. — H. Kamza

Atmosfera twórczego działania i optymizmu towarzyszy mieszkańcom Poznania w przygotowaniu do obchodów międzynarodowego święta klasy robotniczej. Wyrazem tych nastrójów są podejmowane liczne czyny społeczne i produkcyjne, przedsięwzięcia na rzecz uporządkowania i podniesienia wyglądu estetycznego miasta, dzielnic, osiedli. Istotną treścią tegorocznych obchodów Święta Pracy jest powszechna refleksja nad tym, co uczyniliśmy i co czynić należy, aby Polska rosła w siłę; jest także manifestacja sił postępu w walce o prawo człowieka do życia w pokoju. Mają w tym znaczący wkład także poznaniacy i wszyscy mieszkańcy Wielkopolski. Tradycyjnym zwyczajem, w dniach poprzedzających 1 Maja oraz w dniu robotniczego święta organizowane są liczne imprezy o charakterze politycznym, a także kulturalnym i sportowym.

Jednym z ważniejszych akcentów pierwszomajowych obchodów w Poznaniu będzie — 28 bm. — spotkanie Egzekutywy KW PZPR z ludźmi dobrej roboty, których nazwiska wpisane zostaną do Wojewódzkiej Księgi Wybitnych Przedowników Pracy Socjalistycznej. Tego samego dnia, w Muzeum Narodowym w Poznaniu, otwarta będzie wystawa portretów wybitnych przodów-

ników pracy, których nazwiska uwieczniona zostały w księdze w 1977 roku.

W dniach 29 i 30 kwietnia oraz 1 maja na placu Mickiewicza w Poznaniu odbywać się będzie — jak informowaliśmy — tradycyjny kiermasz książki, którego współorganizatorem, obok Domu Książki, RSW „Prasa — Książka — Ruch” i poznańskiego handlu, jest redakcja „Głosu Wielkopolskiego”.

W poznańskich zakładach pracy odbywać się będą także akademie, spotkania okolicznościowe, koncerty. M. in. przed obeliskiem pamiątkowym ZPM „H. Cegielski” zaciągnięta zostanie warta honorowa, zaplanowane z okazji będą również, zorganizowana zostanie też akademie pierwszomajowa (28 bm.), odbędzie się także spotkanie z weteranami ruchu robotniczego (29 bm.).

Interesująco zapowiada się również program tradycyjnych imprez z okazji Majowego Święta. 29 kwietnia na tarasie „Arkadii” oraz na estradzie na Łęgach Dębińskich odbędzie się koncert popularnej orkiestry dete ZNTK i „Stomila”, w osiedlowych domach kultury zorganizowane zostaną turnieje tańca, koncerty dla dzieci, dyskoteki. 30 kwietnia — w Amfiteatrze na Cyta-deli, muzli Parku Kasprzaka,

na Rynku Jeżyckim, na Łęgach Dębińskich, w Amfiteatrze w Parku Tysiąclecia, nad Rusałką i w wielu innych punktach Poznania odbędą się popisy zespołów artystycznych. Podobne imprezy, w tych samych miejscach, a także w Amfiteatrze nad Wartą — zorganizowane zostaną 1 maja; nad Wartą słuchać będziemy wiosennych rytmów „Osiedla Młodych”, a wieczorem odbędzie się zabawa ludowa. Prawdziwy kalejdoskop imprez przygotowano na poznańskich Ratajach: festyny sportowo-rekreacyjne, zawody latawców, koncerty, dyskoteki, spektakle teatralne i kabaretowe, wystawy.

Nie mniej interesująco przedstawia się program imprez sportowych zorganizowanych w Poznaniu: zawody piłki wackie, turnieje siatkówki, szachowo-warcabowe, ringo, tenisa. Odbędzie się także liczne festyny sportowo-rekreacyjne.

Warto również poinformować, że Polskie Radio przygotowało specjalny program pierwszomajowy, w którym — obok tradycyjnych pozycji — zaprezentowany zostanie lotniczy zwiad nad najbardziej charakterystycznymi budowlami Polski Ludowej: Hufą „Kartuska”, Płockiem, Zagłębiem Lubelskim, Bełchatowskim, Warszawą. (res)

CO O TYM SĄDZICIE

„Bo nie obejrzyś filmu...”

Ludzie, co wy, oszczędzicie? Idźcie już sobie! Trzyletnia Kasia, córka gospodarzy, dziecko nad wyraz bystre i rozwinięte, w taki oto lapidarny sposób skomentowała przedłużającą się sprzeczkę dorosłych podczas brydżowej licytacji. Zaplanowała krótką konstatację, nikt jednak nie zareagował. Jedynie rodzicom najwyraźniej zaczęły się uszy, a goście poczuli się cokolwiek nieswojo. Być może ten i ów pomyślał sobie: kto ją tego nauczył? — w sumie jednak uznano, że „najbezpieczniej” puścić tę uwagę mimo uszu.

Czteroletni Mirek po prostu posługuje się wyłącznie telewizyjną dobronocą, ale ponieważ program ten nastraja go raczej pobudkowo niż usypiająco, więc rodzice (dla świętego spokoju) pozwalają mu również oglądać filmy emitowane po Wieczorze z dziennikiem. „Maly, to i tak nie zrozumie”. Mirek wszakże jest dzieckiem bardzo pobudliwym i reaguje emocjonalnie. Toteż kiedy ogląda, jak w „Kojaku” biją się koncertowo po białych i ciemnych z gangsterów krew pościeli wartko nosem, pyta: — Co się panu stało?! — Nic, nic — uspokajają rodzice. — Pan się tylko połóż kompozycją. Bądź grzeczny, bo nie będziesz już nigdy oglądał telewizji i zaraz pójdziesz spać!

Ojciec Andrzej ma „ciężką” rękę. Najmniejsze nawet przewinienie karci pasem (specjalnie wiszącym na widocznym miejscu przy drzwiach). Nagrodą natomiast za dobre sprawowanie jest praktycznie... brak bicia. Andrzej chodzi do drugiej klasy szkoły podstawowej. Ojciec — choć kocha go na swój sposób — wielokrotnie podczas przeróżnych wywiadówek postuluje, aby wprowadzić w szkole kary cielesne. Ponieważ jednak nikt zdecydowanie go nie poparł, szepną wychowawcy swego syna na ucho: „Daję panu wolną rękę — jak poczujesz, to popamiętaj”.

Wychowanie dziecka to sztuka. Jedną z najtrudniejszych i najbardziej odpowiedzialnych. Wiadomo przecież, że czego Jaś się nie nauczy — tego Jan nie będzie umiał. Wiadomo też, że czym skorupka za młodu... Ale jest to również sztuka, której długo trzeba się uczyć.

Jednym z ważnych elementów prawidłowego wychowania dziecka jest właściwy system nagród i kar (nawiasem mówiąc, są one także nieodzowne w życiu dorosłego człowieka). Nie ma tutaj — rzecz jasna — złotego środka. Każda metoda wydaje się dobra, byle była skuteczna. Ale która?

Można preferować — tak, jak to czyni się do dzisiaj w szkołach brytyjskich — karę chłosty. Niekoniecznie musi to być zaraz bicie do pierwszej krwi — ot, kilka „klapsów” ku pamięci. Można też — jak to czyni wielu rodziców — ograniczać się wyłącznie do doraźnych upomnień słownych lub nie reagować wcale.

Najbardziej nowoczesnym, bo elektronicznym środkiem nagród i kar stała się... telewizja. „Jak będziesz niegrzeczny, to nie obejrzyś filmu”. Mały ekran łagodzi również domowe niepokoje, jest środkiem niejako zastępczym, ewaluującym od rozmów dziecka z rodzicami: „Idź stąd, nie przeszkadzasz mamusi i tatusiowi, i poglądaj sobie telewizję”. Eksperyment przeprowadzony wśród dzieci mieszkańców Rzymu wykazał, że spędzają one w szkole około 850 godzin w roku, natomiast przed telewizorem — prawie 1200 godzin. Czy u nas nie jest podobnie?

Prawidłowe kształtowanie świadomości dziecka jest między innymi dlatego tak ważne, że jest to wiek m o d e l a w a n i a psychiki człowieka. A wiadomo, że jeżeli architekt zaplanuje dom bez fundamentów i obiekt ów stanie już pod dachem — wówczas niestety trudno przystąpić do jego odbudowy. Na wiatry, huragany i trzęsienia ziemi, nawet w małej skali.

W owym rad sposobie na temat wychowania jedno nie ulega wątpliwości: nagrody i kary mają znaczenie podstawowe. Czy aby nie za często zamiast wychowawczych argumentów — stosuje się niewychowawcze przynęty, w rodzaju: „bo nie obejrzyś filmu”?

ZBYSZEK KRUSZONA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do redakcyjnego poniedziałku wyłącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Szybko buduje się „Hortex”

Za miesiąc pierwsze mrożonki ze Środy

Przedsiębiorstwa wnoszące przetwórczo i zamrażalnie owoców i warzyw w Środzie (województwo poznańskie) rozpoczęły finisz budowy pierwszego etapu tej inwestycji. Jest ona — przypomnijmy — jedną z trzech podobnych, realizowanych obecnie w kraju przez Kombinat Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex” w Górze Kalwarii. Firma włoska „Technofrigo” wyposażyła zakłady w nowoczesne maszyny i urządzenia, umożliwiające szeroką produkcję rozmaitych przetworów, suszów i mrożonek.

Budowa, której generalnym wykonawcą jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1, trwa od sierpnia ubiegłego roku.

Mimo początkowych opóźnień, udało się nadrobić zaległości i niemal z każdym dniem coraz wyraźniejszych kształtów nabierają pierwsze obiekty tej inwestycji. Ma ona być wprawdzie oddana całkowicie do użytku w grudniu przyszłego roku, ale rozruch podstawowego budynku produkcyjnego powinien nastąpić — zgodnie z planem — za niewiele ponad miesiąc.

Z początkiem czerwca średni „Hortex” wyprodukuje pierwsze kilogramy mrożonek. W całym tegorocznym sezonie przewiduje się zamrożenie około 4 000 ton owoców — głównie truskawek, wiśni, porzeczek i malin.

Dokończenie na str. 10

Dokończenie na str. 2

od GŁOSU

Doniosłe propozycje

Dokończenie ze str. 1

Konsomolu Leonid Breżniew zanalizował sytuację międzynarodową, koncentrując się na problemach rozbrojenia. Nawiązując do wizyty Cyrusa Vance'a w Moskwie, Leonid Breżniew wyraził przekonanie, że na zasadzie kompromisu zakończone zostaną wkrótce prace nad tekstem układu w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Mówca oświadczył, że Związek Radziecki nie przystąpi do produkcji broni neutronowej, jeżeli nie uczynią tego Stany Zjednoczone. Związek Radziecki postanowił również przyłączyć się w odpowiedniej

formie do międzynarodowego układu w sprawie zakazu broni jądrowej w Ameryce Łacińskiej.

L. Breżniew oświadczył, że ZSRR od dawna już nie wiek szła sił zbrojnych w Europie środkowej i podkreślił z naciskiem, że w przyszłości nie zamierza ich zwiększyć „ani o jednego żołnierza, ani o jeden czołg”.

Mówca zgłosił następujące propozycje w celu całkowitego powstrzymania ilościowego i jakościowego rozwoju broni i sił zbrojnych państw dysponujących wielkim potencjałem militarnym:

• przerwanie produkcji wszystkich rodzajów broni jądrowej;

• przerwanie produkcji i zakazu użycia wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady;

• przerwanie prac badawczo-rozwojowych nad nowymi rodzajami broni konwencjonalnej o dużej sile niszczącej;

• rezygnacja z rozbudowy armii i zwiększania zbrojeń konwencjonalnych państw będących członkami Rady Bezpieczeństwa, a także krajów związanych z nimi układami wojskowymi. (PAP)

NIGDY BOMBY „N”!

Powszechne poparcie społeczeństwa polskiego dla inicjatywy krajów socjalistycznych

Ze sprzeciwem i zdecydowanym potępieniem spotykają się w naszym kraju zamiany podjęcia produkcji broni neutronowej i niebezpieczna dla całej ludzkości eskalacja wyścigu zbrojeń. Uczestnicy wieców protestacyjnych i zgromadzeń wyrażają jednocześnie, w podejmowanych rezolucjach i apelach, gorące poparcie dla pokojowych i rozbrojeniowych inicjatyw ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych.

Członkowie Polskiej Akademii Nauk podjęli 25 bm. uchwałę, w której z całą mocą wyrażają swój protest przeciwko zagrożeniu pokoju, jakie niesie zamierzenie niektórych państw NATO wprowadzenia do arsenałów broni neutronowej. Polska Akademia Nauk — czytamy w uchwale — zwraca się z apelem do ludzi nauki na całym świecie, aby swym autorytetem i

działaniem przeciwstawili się produkcji bomby neutronowej, zażegnując perspektywę nieobliczalnej katastrofy, jaką mogłoby spowodować jej użycie. Uczniowie polscy zdecydowanie występują przeciwko zagrożeniu prawa ludzi do życia w pokoju.

Stanowczy protest przeciwko zamiarom podjęcia produkcji ludobójczej broni wyrazili we wtorek w Warszawie uczestnicy zebrania ZG Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wyrażając wolę milionów polskich matek i ojców wychowujących swe dzieci — przedstawiciele tej organizacji opowiedzieli się za zaprzestaniem wyścigu zbrojeń.

Powszechny jest głos protestu polskiej młodzieży. Ponad 2 000 uczniów i pracowników Elektrycznego - Mechanicznego Zakładu Naukowych im. M. Kasprzaka zebrało się 25 bm. na apelu, podczas któ

rego podjęto rezolucję. Młodzież domaga się powstrzymania wyścigu zbrojeń i popiera zespólnie działania ZSRR i innych krajów socjalistycznych, zmierzające do zachowania pokoju i rozbrojenia.

We Wrocławiu rezolucję protestacyjną podjęli uczniowie i nauczyciele II Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko bombie neutronowej, a także wszelkiej innej broni masowej zagłady. (PAP)

Również grono pedagogiczne i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 65 na poznańskim Osiedlu Kosmonautów — wyrazili w podjętym apelu zdecydowany i jednoznaczny protest przeciwko zamiarom produkcji ludobójczej broni, stwierdzając, iż osiągnięcia nauki powinny służyć dobru człowieka i utrwaleniu pokoju. (res)

REALIZACJA KOMPLEKSOWEGO PROGRAMU ROZWOJU GOSPODARKI MORSKIEJ • WDRAŻANIE NOWEGO SYSTEMU EKONOMICZNO-FINANSOWEGO

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 25 bm. dokonało oceny realizacji kompleksowego programu rozwoju gospodarki morskiej do 1990 r.

W latach 1971-1977 gospodarka morską poważnie się rozwinęła. Powstał Port Północny, inne porty uległy modernizacji i rozbudowie, zwiększyła się znacznie flota handlowa a także moc produkcyjna polskich stoczn. Dynamicznie wzrastają przeładunki portowe oraz przewozy polską flotą. Podejmowane są działania na rzecz zwiększenia roli w rozwoju kraju. Biuro Polityczne uznało za konieczne podjęcie niezbędnych kroków dla zapewnienia terminowego zakończenia inwestycji portowych i modernizacji naszej floty. Zalecono aktualizację uchwalonego w 1975 r. kompleksowego planu rozwoju gospodarki morskiej z uwzględnieniem obecnych trendów światowych i niezbędnych potrzeb kraju.

Biuro Polityczne rozpatrzyło przygotowaną przez komisję partyjno-rządową dla unowocześnienia funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego ocenę stanu i przebiegu wdrażania zmodyfikowanego systemu funkcjonowania organizacji gospodarczych. Zmodyfikowanym systemem ekonomiczno-finansowym objęto dotychczasowe organizacje gospodarcze w resortach: przemysłu chemicznego, przemysłu lekkiego oraz organizacje przemysłowe podległe Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. System ekonomiczno-finansowy wielkich organizacji gospodarczych, wdrażany od 1973 roku, jest stale doskonalony i dostosowywany do zmieniających się warunków gospodarki. Biuro Polityczne zaleciło dalsze kontynuowanie prac komisji: opracowanie przez nią programu działania na lata 1979-1980 oraz skoncentrowanie jej pracy obecnie na wdrażaniu przyjętych rozwiązań systemowych w przemyśle i budownictwie. (PAP)

W Rzymie narastają obawy o życie A. Moro

W Rzymie zadają sobie pytanie, czy terroryści spod znaku „czzerwonych brygad” po odrzuceniu przez rząd włoski ich drugiego ultimatum, spełnią swą groźbę stracenia porwanego przed 41 dniami Aldo Moro. W przeciwnym razie, w pierwszym ultimatum, postawionego w ub. tygodniu, tym razem żądając w zamian za uwolnienie

Moro wypuszczenia z więzień 13 terrorystów, w tym założyciela i przywódcę „czzerwonych brygad” Renato Curcio, nie sprzeciwiali oni terminu udzielenia odpowiedzi. Agencja Reutersa pisze z Rzymu, że utrzymują się obawy, iż terroryści mogą stracić Aldo Moro, traktując ten czyn jako wyzwanie racjonalnemu społeczeństwu. (PAP)

Konkurs na robotnicze pamiętniki

Kartę swoich dziejów napiszą „cegielszczacy”

Z interesującą propozycją wobec wieloletniej zalogi Zakładów „H. Cegielski” w Poznaniu realizując program „Człowiek — Technika — Kultura” oraz główne założenia akcji „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” — wystąpili organizatorzy konkursu na robotnicze wspomnienia i pamiętniki pt. „Sagi Cegielszczaków”.

Wspólne przedsięwzięcie Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, HCP, Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, Wydawnictwa Poznańskiego, Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich oraz redakcji „Nurtu” i „Gazety Zaodrodnie” (konkursowi patronuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu) przyniesie zapewne materiał składowy na barwną panoramę ponad 130-letnich dziejów tych zakładów, przede wszystkim jednak ukazuje żywy obraz ważnych ludzkich

spraw, różnorodnych zdarzeń tworzących historię i dzień dzisiejszy Poznania oraz Wielkopolski.

„Ma to być Twoja opowieść, o Tobie i Twojej rodzinie, Twoim życiu, na które składa się praca zawodowa i dom, ale także wypoczynek, rozrywka, sport w wielkiej wspólnocie Cegielszczaków — czytamy w konkursowej ulotce. — Chcielibyśmy dowiedzieć się o tym, co przeżyłeś, co widziałeś, ale także co słyszałeś: na przykład od odbiorców i użytkowników wyrobów HCP w kraju i za granicą”.

Konkurs pamiętników i wspomnień (do prac mogą być dołączane zdjęcia i dokumenty) trwa do 31 stycznia 1979 roku. Najciekawsze wspomnienia i pamiętniki drukowane będą w „Gazecie Zachodniej” i w „Nurcie”, przewiduje się również wydanie ich w książce. (kos)

Honorowy Doktorat PP dla prof. S. Ziembę

W Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli władz wojewódzkich, władz rektorskich Politechniki Poznańskiej oraz rektorów szkół wyższych z członkiem Polskiej Akademii Nauk, profesorem dr. Stefanem Ziembą, który z rąk rektora poznańskiej uczelni technicznej otrzymał dyplom jej honorowego doktora. Profesor S. Ziembę, kierownik Zakładu Badania Drgan Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie, jest wybitnym specjalistą w dziedzinie dynamiki maszyn oraz twórcą polskiej szkoły trybologicznej. W swoich pracach teoretycznych i działalności naukowej zajmuje się szczególnie problematyką tarcia i smarowania w ujęciu cybernetycznym. Uczony od wielu lat współpracuje z Politechniką Poznańską, jest m.in. członkiem Rady Naukowej Instytutu Maszyn Roboczych oraz organizatorem i uczestnikiem jej sympozjów naukowych. (zr)

Izrael manifestuje nieprzejednane stanowisko

Bezowocna misja Athertona

Wysłannik Białego Domu Alfred Atherton zakończył kolejną misję w Kairze. Wracając do Waszyngtonu wiezie on list Anwara Sadata do prezydenta USA. Zdaniem większości obserwatorów, kolejna misja wysłannika USA w sprawie wznowienia rozmów egipsko-izraelskich, ponownie zakończyła się fiaskiem. Jest rzeczą charakterystyczną, iż tym razem Atherton

nie udał się do Izraela, którego rząd wciąż manifestuje nieprzejednane stanowisko w kwestii uregulowania problemu bliskowschodniego. Dalszy etap dialogu egipsko-izraelskiego, rozegra się w Waszyngtonie, dokąd udał się we wtorek szef dyplomacji izraelskiej, Mosze Dajan. Do stolicy USA uda się również wkrótce minister spraw zagranicznych Egiptu Mohammed Kamel. (PAP)

Współczesne treści przyjaźni

Dokończenie ze str. 1

bezpośrednie kontakty i współpracę z kołami Towarzystwa Przyjaciół Radzieckiego w ZSRR, zwiększyła się liczba wycieczek „Pociągami Przyjaźni”. W ubiegłym roku wyjechało do ZSRR 2500 aktywistów, a przyjechało z tego kraju 500 grup wycieczkowych.

Inicjatywy, akcje, praca propagandowa TPPR w województwie poznańskim wzbogaciły wiedzę społeczeństwa o tradycjach i współczesnych treściach przyjaźni polsko-radzieckiej — powiedział w czasie plenum I sekretarz KW PZPR w Poznaniu. Zebrani, w

imieniu członków TPPR w województwie poznańskim, podjęli rezolucję, solidaryzując się z postępową ludnością świata w walce o pokój, postęp i przyjaźń. Wyrazili protest przeciwko próbom produkcji broni neutronowej.

Funkcję przewodniczącej ZW TPPR powierzono wczoraj długoletniej działaczce, sekretarzowi KW PZPR w Poznaniu — Marii Rynkiewicz. Dotychczasowemu przewodniczącemu — Bogdanowi Gawrońskiemu, w związku z jego przejściem do pracy w KC PZPR, złożono podziękowanie za działalność w Zarządzie Wojewódzkim TPPR w Poznaniu. (bg)

Budownictwem Huty „Katowice”

Uznanie dla specjalistów radzieckich

W całokształcie współpracy polsko-radzieckiej niezwykle ważne miejsce zajmuje współdziałanie w dziedzinie gospodarczej. W okresie minionych 33 lat — od podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej — dzięki dostawom urządzeń inwestycyjnych i przy pomocy naukowo-technicznej Związku Radzieckiego — zbudowano w Polsce, bądź zmodernizowano ponad 300 obiektów przemysłowych! Dziś, w oparciu o dostawy radzieckie, o współdziałanie radzieckich specjalistów budujemy Huty „Katowice” — największą polską inwestycję lat siedemdziesiątych. O sprawach tych mówiono 25 bm. w Warszawie, podczas spotkania kilkudziesięcioposobowej grupy specjalistów radzieckich zatrudnionych przy budowie Huty „Katowice” z członkami kierownictwa ZG TPPR. W trakcie serdecznych, przyjaźnielskich rozmów wyrażono gorące podziękowanie robotnikom, inżynierom i technikom radzieckim. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Posiedzenie w Sofii

25 bm. zakończyło się w Sofii posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Członków Układu Warszawskiego. Przyjęto wspólny komunikat.

Rocznica rewolucji

Społeczeństwo portugalskie uroczyste obchodziło 4 rocznicę rewolucji z 25 kwietnia, która doprowadziła do obalenia dyktatury faszystowskiej i otworzyła dro

gę do budowy demokratycznego systemu w Portugalii.

Obrazy genewskie

25 bm. zostały wznowione w Genewie obrady komitetu rozbrojeniowego 30 państw. Głównym tematem dyskusji, przeprowadzonej z udziałem grupy ekspertów międzynarodowych, była sprawa zakazu broni chemicznej.

Aresztowania w Egipcie

Prasa kairska podała, że egipskie organa bezpieczeństwa are

strowały 13 Palestyńczyków, którzy zostali oskarżeni o prowadzenie „działalności terrorystycznej”, wymierzonej przeciwko bliskowschodniej inicjatywie prezydenta Sadata.

Tragiczna lekkomyślność

W lesie koło wsi Olszowa w woj. łódzkim dwaj chłopcy w wieku 10 i 13 lat znaleźli kilka granatów z okresu II wojny. W czasie manipulowania nimi nastąpił wybuch jednego z granatów; obaj chłopcy ponieśli śmierć.

Sesja WRN w Kaliszu

Dokończenie ze str. 1

mi jest o wiele groźniejszy niż w innych regionach kraju. Aby to poprawić planuje się budowę oczyszczalni ścieków — wspólnej dla Kalisza i Ostrowa, a także Wieruszowa oraz Pleszewa i Jarocina. Podobna inwestycja powstaje już w Kępnie.

Zabiegi ochronne dotyczą również gleb i innych użytków rolnych, przez rekultywa

cję gruntów, zalesianie niektórych obszarów oraz rozwój ogrodnictwa działkowych. Nawadniać się będzie także niektóre obszary przy pomocy małej retencji — sadzawek, zastawek na strumieniach i małych rzeczek oraz metodami melioracji. Konkretnie zadania w tym zakresie postawiono przed Pracownią Badań i Kontroli Środowiska, powołaną w 1976 roku przez wojewodę kaliskiego. (par)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami.

Temperatura maksymalna: plus 4 do 7, minimalna: 0 do minus 2. Wiatry słabe i umiarkowane, okresami dość silne.

Wczoraj o godz. 17 notowano: w Kaliszu plus 8, Koninie 8, Lesznie 9, Pile 7 i Poznaniu 8 stopni. Ciśnienie 747,8 mm — wzrost.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flajsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącz.

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-5

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE, z końcem lat siedemdziesiątych, gdy kraj nasz osiągnął znaczny poziom rozwoju? Co robić — i jak — aby Polska nadal rosła w siłę a ludziom żyło się coraz dostatniej? Co każdy z Polaków może i powinien czynić, żeby zwiększyć swój osobisty wkład w realizację tego nadrzędnego celu? Oto sprawy godne głębokiego zastanowienia.

Dzisiaj drukujemy kolejne obywatelskie refleksje, dotyczące tego CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE.

U SIEBIE...

Kiedyś klub osiedlowy, którym tu w Kaliszu kierując zorganizował wycieczkę autobusami za miasto, do lasu, nad wodę. Mimo, że tę wspólną eskapadę mieszkańców mocno i dostatecznie długo reklamowaliśmy — zgłosili się w ów niedzielny poranek...dwie osoby. „Na co nam to — mówiono nie ukrywając niechęci. — Jeśli zechcemy gdzieś wyjechać, to sami wybierzemy miejsce. Do lasu — żadna atrakcja”. I w tym względzie rzeczywiście można uznać, że to sprawa osobista poszczególnych osób. Tylko, że kiedy zapraszały mieszkańców, bo nie chcą użyć sformułowania wzywamy, do wspólnej pracy przy porządkowaniu osiedla, przy robieniu placów zabaw, boisk — ta rezerwa, choć w nieco innej postaci też dochodzi do głosu. Ludzie niechętnie uczestniczą w organizowanych akcjach, brak u nich spontaniczności. Bywa, że mieszkańcy z tych samych bloków, klatek, sąsiedzi — zupełnie nie widzą potrzeby wspólnego tworzenia dla siebie i dla innych.

A właściwie wypracowanie więzi między ludźmi, którym przyszło mieszkać obok siebie, poczucie wspólnoty — uważam za sprawę najważniejszą. Dopóki przybyś z różnych stron miasta, województwa, nawet kraju (bo to oni często zasiedlają nowe osiedla, przenosząc się tu i z pobliskich wsi, i z innych ośrodków), nie uznają, że właśnie tutaj są u siebie i z tym miejscem związali dalsze swoje losy — dopóty niewiele będą mogli temu miejscu z siebie dać. I osiedle, jakiegokolwiek by ono było — stanowić będzie tylko rodzaj przystanku, a nie prawdziwe miejsce codziennego życia. Budowanie tych więzi nie następuje szybko. To proces złożony, często utrudniany wieloma barierami i natury psychologicznej i obyczajowej. Działalność kulturalna — jaką podejmuje spółdzielnia mieszkaniowa poprzez swoje świetlice, czy kluby — ma w tym względzie pomagać. Atrakcyjny program winien być tym pierwszym bodźcem, pierwszą zachętą do tego, żeby opuścić swoje cztery ściany i spotkać się w szerszym gronie współmieszkańców. Jeśli to się uda — to już dobry początek. Ważne tylko, żeby właściwie trafić w upodobania i oczekiwania mieszkańców.

Tak więc staramy się żeby rzeczywiście zestaw imprez które oferujemy jako propozycje spędzenia czasu po pracy, po nauce był ciekawy i urozmaicony. Dla dzieci mamy na przykład zespół taneczny i teatrzyk kukielkowy i pracownię modelarstwa lotniczego. Na tych zajęciach i imprezach mamy komplety. To cieszy, bo widzę w tym uczestnictwie młodych szansę na wytworzenie nawyków wspólnej zabawy i co łatwiej przy okazji włączyć — wspólnej pracy. Zainteresowaniem cieszy się też nasza działalność wśród seniorów. Można zatem powiedzieć, że dzieci i ludzie starsi — to właśnie oczekiwani przez nas współtwórcy życia w osiedlu.

Ale to za mało. Bo właściwie poza sferą naszego oddziaływania pozostaje cała ołbrzymia grupa ludzi w wieku średnim. A i młodych małżeństw u siebie nie widzimy, i pracowników, i kobiet. Oni stosunkowo rzadko włączają się w osiedlowe życie.

Dlaczego tak się dzieje? Wydaje się, że poza uwarunkowaniami obyczajowymi, i z pewnością brakiem czasu — znaczący jest też fakt, iż kluby osiedlowe nie są konkurencją nie mówię już dla placówek profesjonalnych, ale też i dla zakładowych. Ludzie mówią „co nam tam spotkania w klubach na osiedlu. Mam swoje w fabryce — i tam przynajmniej jesteśmy u siebie, wszystkich znamy”. Wydaje się więc, że gdyby zakłady pracy z terenu miasta partycypowały częściowo w tworzeniu kulturalnego i wypoczynkowego zaplecza na osiedlach, gdzie mieszkają ich pracownicy — byłoby to korzystne dla budowania więzi, na których winno nam wszystkim zależeć. Wzrósłby prestiż miejsca zamieszkania jako miejsca, gdzie nie tylko się śpi, ale również czynnie wypoczywa i co najważniejsze — gdzie kształtuje się poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za to miejsce. Bez tego trudno nawet wyobrazić sobie codzienne życie, kontakty, atmosferę — to co w sumie tworzy szeroko rozumiane pojęcie swego domu, swego miasta, swego kraju.

WACŁAW KLEPANDY
kierownik Klubu Osiedlowego
Kaliskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

W Sopocie przed sezonem

Sopockie molo — najdłuższy w Europie pomost spacerowy wchodzący w morze — bardzo uciążliwie podczas jesiennych i zimowych sztormów. Obecnie molo poddawane jest remontowi. Po wymianie ogromnych pali utrzymujących konstrukcję pomostu, zastępuje się stare deski cięgi spacerowego — nowymi. Malarze przystąpili do odświeżania balustrad. Całość ma być gotowa na 1 maja br.

CAF — fot. — Kraszewski



my się oceniać, albo oceniać my je bez wyobraźni.

Parę przykładów. Oto pan X wyniósł z zakładu kilka detali używanych tam w to ku normalnej produkcji. Udało mu się. Pani Y wyjeżdżając na zagraniczne wczasy, ułożyła sobie na dnie przepaścistej walizy

wartość na naszym rynku jest wyższa od tej, jaką przedstawiają w innych regionach kontynentu. Przewiozła je na dnie tej samej przepaścistej walizy, a my znowu stwierdziliśmy: udało się jej. Pan Z wręczył in nemu osobnikowi sporej wartości przedmiot uznany

Nie zawsze na linii

Kto nas nabija w butelkę?

kilka litrów spirytusu, nie bacząc na to, że po pierwsze — ani ona, ani jej małżonkowie nie biorą do ust tak wysokoprocentowego napoju, a po drugie — zabraniają tego przepisy celne. Kontrola na granicy była wyrywkowa, sprawdza no багаż tylko kilku osób i pani Y spirytus przewiozła, „upłynniając” go wśród przyjacielsko nastawionych gospodarzy wizytowanego kraju na towary, których

przezeń za prezent, który nazywany jest mniej wytwornie, lecz za to powszechnie — lapówką. Ow obdarowany osobnik sfinalizował panu Z sprawę nie dla tego, że tego ona wymagała, lecz dlatego, że nie załatwił jej komu innemu, ko mu się to należało. Powodem zaś takiego, a nie innego finału, był ów prezent. Dowiadując się o tym, konstatuujemy, iż panu Z udało się.

Wody mamy mało. Pod względem ilości opadów znajdujemy się wśród krajów Europy na trzecim miejscu od końca. Na znacznych obszarach — w Wielkopolsce, części Kujaw, Kielecczyźnie, w rejonach warszawskim i łódzkim — roczna suma opadów nie sięga przeciętnie nawet 500 mm, a poziom wód gruntowych oscyluje tam wokół dopuszczalnego minimum.

„Rozkład” opadów w ciągu roku również nie jest dla naszego rolnictwa korzystny. Ze średniej wieloletniej wynika, że najwięcej ich przypada w miesiącach zbiorów — w lipcu i sierpniu oraz w październiku, znacznie mniej w maju i czerwcu. Stwarza to konieczność szybkiego odwodnienia pól w przypadkach ich zalania oraz szybkiego nawodnienia w warunkach niedostatku opadów.

Drenowanie i regulacja rzek

Obecny plan pięcioletni zakłada zmeliorowanie miliona hektarów pól i łąk głównie przez drenowanie, regulację rzek na przestrzeni 5000 km (w tym nowe obwałowania na 900 km), budowę małych rolniczych zbiorników retencyjnych o łącznej pojemności 125 mln sześć. wody oraz instalację deszczowni na obszarze 45 000 ha. W porównaniu z poprzednią pięcioletnią przyspieszono tempo przeprowadzania prac odwadniających, ale przede wszystkim zainicjowano na szerszą skalę prace związane z nawadnianiem. Są one niezmiennie istotne zarówno dla uzyskania lepszych wydajności z hektara, jak i dla zabezpieczenia odpowiednich zasobów pasz soczystych. Do największych przedsięwzięć w melioracji łąk należą kompleksy roboty, w rejonie Noteci. Do roku 1985 wykona się tam urządzenia odwadniające na obszarze 70 000 ha, w tym na 16 000 ha zainstalowane zostaną deszczownie.

W ciągu dwóch minionych lat założenia bieżącej pięcioletki dotyczące melioracji użytków rolnych, prac drenarskich i regulacji rzek zrealizowane zostały w jednej trzeciej, a zatem stosunkowo dobrze. Gorzej natomiast wygląda sprawa ze zbiornikami retencyjnymi i deszczowniami, a więc tymi urządzeniami, które służą nawadnianiu pól i łąk. Mają też one wielkie znaczenie dla rozwoju hodowli.

Plan budowy zbiorników retencyjnych zrealizowano w minionych dwóch latach zaledwie w około 10 procentach, budowy deszczowni w niespełna 20 procentach. Przyczyną

Inwestycje wodne w rolnictwie

MELIORACJA SZANSĄ NA WYSOKIE PŁONY

były przede wszystkim braki materiałowe, o czym za chwilę. Plan tegoroczny przewiduje dalsze przyspieszenie prac melioracyjnych, szczególnie tych, które służą nawadnianiu. Jeśli chodzi o koncentrację geograficzną nakładów, a zarazem o stosunkowo dobre tempo realizacji robót, to na pierwszych miejscach tabeli figurują województwa — bielskie, bydgoskie, elbląskie, konińskie, pilskie, gorzowskie, olsztyńskie, opolskie i poznańskie, a w tym roku dołączyły do nich także szczecińskie, siedleckie i plockie.

Gdzie tkwią przyczyny?

Polska jest nie tylko uboga w wodę, ma również ogromne opóźnienia w budowie urządzeń nawadniających. Jeśli chodzi o deszczownie, to wśród krajów RWPG zajmujemy ostatnie miejsce. Ma to swoje przyczyny.

Przed wszystkim intensyfikacja nakładów na rzecz rolnictwa nastąpiła u nas dość późno, właściwie dopiero z końcem lat sześćdziesiątych. W związku z tym dopiero w latach ostatnich zaczęliśmy rozbudowywać nasz przemysł pod kątem potrzeb inwestycyjnych rolnictwa. Inwestycje nawadniające, zwłaszcza deszczownie, są kosztowne: jedna krajowej produkcji kosztuje 70 do 110 tysięcy złotych, duże, importowane z ZSRR — dwa razy więcej. Przeciętne gospodarstwo chłopskie, niewyspecjalizowane w określonej produkcji, nie może sobie na taki wydatek pozwolić. Instaluje się je więc w gospodarstwach uspołeczniionych, także w zespołach i gospodarstwach indywidualnych wysoko towarowych, którym się to opłaca.

Druga trudność wynika z faktu, że nie wszędzie jest woda. Dlatego konieczne są małe zbiorniki retencyjne, z których wodę doprowadza się rurami na łąki i wykorzystuje dla deszczowni.

Wreszcie trzecia sprawa — to wspomniane braki materiałowe. Rur drenarskich ceramicznych i z PCW (te ostatnie są ekonomiczniejsze) jest pod dostatkiem. Brakuje natomiast cementu i stali dla budowy żarów i zastawek, a priorytet rolnictwa w tym względzie nie bardzo jest przestrzegany, co oczywiście powoduje opóźnienia.

To samo ale w jeszcze większej skali dotyczy rur i armatury przemysłowej dla deszczowni oraz agregatów do pompy. Ich dostawy w roku 1976 i 1977 wyniosły około 50 procent potrzebnych do wykonania planu ilości; na ten rok zabezpieczono dostawy w wysokości zaledwie 30 procent planu. Dysponując tymi urządzeniami „Chemak” przesuwa realizację zamówień na lata: 1982 i 1983. Trzeba więc importować agregaty z Czechosłowacji, ale wówczas kosztują one trzykrotnie więcej niż produkcja krajowej.

Sedno sprawy leży w niedostatku mocy produkcyjnych, które należałoby w szybkim tempie rozbudować. Można by na przykład rozbudować fabrykę pomp w Lesznie. Jest ona nastawiona na takie właśnie agregaty, jakie są potrzebne rolnictwu, posiada poza tym pełną dokumentację i od powiedni plac dla rozbudowy zakładu, gnieźdzącego się jak na razie w paru baraczkach, ma również dobrze wyszkoloną załogę. Rozwiązałoby to jedną z najważniejszych trudności w nawadnianiu użytków rolnych.

W kooperacji z Jugosławią

Urządzenia powierzchniowe deszczowni są już na dobrej drodze. „Meprozet” w Nierodzimiu koło Skoczowa rozpoczął już ich produkcję w kooperacji z Jugosławią, a w II półroczu tego roku będzie w stanie już samodzielnie zaspokoić wszystkie nasze potrzeby w tym względzie.

Urządzenia melioracyjne trzeba nie tylko budować, należy je również odpowiednio konserwować. Obecnie nie prowadzi się u nas prac melioracyjnych jeśli nie została utworzona spółka wodna użytkowników, której zadaniem są między innymi wykoszenia oczyszczające kandy i rowy, i w ogóle dbałość o sprawność urządzeń. Jak wykazały przeglądy gmin, w praktyce różnie bywa. Brak ludzi i sprzętu, zmiany właścicieli nie wychodzą melioracjom na dobre. A przecież w dążeniu do zwiększenia plonów z ha dobry stan melioracji gruntów i użytków zielonych jest najważniejszym atutem.

JAN BRZESKI

Dwa razy pomyśl i potem zrób, a wyda ci owoce — mawia li ponoć mędrci nasi praszczurów, zamieszkujący starożytny Wschód. Inni, wywodzący się z Półwyspu Apenińskiego, ukuli powiedzenie nieco paradoksalne, bo nakazujące „śpieszyć się — powoli”, brzmiące w łacińskim oryginale: „festina lente”.

Dzisiejsze tempo życia, wprost automatycznie narzucające nam pośpiech, nie zawsze pozwala na dłuższy namysł. Nie mamy czasu. Spieszymy się. Zdarza się więc, że czasem już coś dwa razy zrobimy, zanim zdąży my chociaż raz pomyśleć. A szkoda. Uchodźmy za na ród pełen fantazji, zaś w życiu codziennym dajemy do wody, iż wyobraźni nam po prostu brak.

Chodzi mi o rzecz zgola przeciwną. O naszą postawę wobec ludzi, których miast kochać, nawet lubić nie powinniśmy. Tymczasem nie czynimy tego, a próbując ich postępowanie — zwykle dlatego, że albo owych postępów nie stara

my się oceniać, albo oceniać my je bez wyobraźni.

Parę przykładów. Oto pan X wyniósł z zakładu kilka detali używanych tam w to ku normalnej produkcji. Udało mu się. Pani Y wyjeżdżając na zagraniczne wczasy, ułożyła sobie na dnie przepaścistej walizy

wartość na naszym rynku jest wyższa od tej, jaką przedstawiają w innych regionach kontynentu. Przewiozła je na dnie tej samej przepaścistej walizy, a my znowu stwierdziliśmy: udało się jej. Pan Z wręczył in nemu osobnikowi sporej wartości przedmiot uznany

Pan A — po porozumieniu się ze stróżem — wywozi z placu budowy cement, potrzebny mu do budowy własnej „daczki”, pan B jeździ służbowym samochodem załatwiać całkiem prywatne sprawy, a pani C omawia najnowsze kreacje mody z najmiłszą przyjaci-

ceństwo. Straciłszy my. Dlaczego tak się dzieje? Otóż gdy pewne zjawiska stają się nagminne, to ludzkie wobec nich obojętność, po prostu przyzwyczajają się do nich. Powstałe wówczas nawet coś w rodzaju solidarności z tymi, którym „się udało”.

dwie cement — wyciąga nam pieniądze z kieszeni, B — jeździ na państwa owej benzynie, a C — mar notrawi opłacony przez społeczeństwo czas. Podobnie, przeciwko nam działają: X, Y i Z. Żeby zaś potępić sprawców zła, trzeba żałować pokrzywdzonych. Nic łatwiejszego — to przecież my jesteśmy przez owych sprawców opisywanych czynów zupełnie zwyczajnie nabijani w butelkę.

Rozejrzyjmy się dookoła. Zobaczmy, jak w naszym otoczeniu tkwią ludzie nazwani umownie pierwszymi i ostatnimi literami alfabetu. Nabijając nas w butelkę czynią to zupełnie lub prawie jaśnie. Wiemy o tym, lecz na ogół nikt z nas nie zareaguje na to nie tylko czynnie, ale nawet ni słowem, ni chwilą zastanowienia.

Warto się zastanowić. Bo — trawestując zacytowane na wstępie powiedzenie — lepiej wcześniej pomyśleć niż później żałować.

WOJCIECH STASZEWSKI

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KALISKIE

Atrakeje Gołuchowa

Młorzęby, cyprysy nutkajskie, mahonie rozłogowe i strączyńskie, jałowce wirginijskie i sabińskie, amurskie illaki i trzmieliny pnące... — to nie zestaw egzotycznych nazw z podręcznika botaniki. Wszystkie te krzewy i drzewa rosną w gołuchowskim parku-arboretum. Ten największy w Wielkopolsce i jeden z najokazalszych w kraju ogrodu dendrologicznego gromadzi na obszarze 160 ha około 1500 gatunków i odmian drzew i krzewów, w tym wiele okazów rzadko u nas spotykanych. Spacer tzw. „dzika promenada” w południowej części parku dostarcza niezapomnianych wrażeń. Szczególnie wiosną i latem zaskakuje feeria barwnych krzewów i kwiecica, gęstwiną bujnej roślinności i oryginalnością niektórych gatunków. Część północna natomiast o charakterze leśnym skupia najwięcej drzew — pomników przyrody. Wśród nich 34 okazałe dęby i największy z nich „Rafał” o obwodzie ponad 5 m, liczący więcej niż 300 lat, ale niestety już martwy. Imię przyjął zapewne od Rafała Leszczyńskiego, który zbudował dwór obronny w Gołuchowie w roku 1560.

Świadectwo opieki gospodarzy

Właśnie park i zamek w Gołuchowie, który w przeszłości zmieniał wielokrotnie właścicieli i przez Działyńskich został przebudowany w stylu francuskim, stanowią oryginalne atrakcje turystyczne. Zamek, mieszczący Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, jest konglomeratem stylów. Prezentuje pozostałości budowli renesansowych. Odrastający przed dwoma laty stanowi świadectwo pieczołowitej opieki i starań jego obecnych mecenasów oraz gospodarzy województwa kaliskiego. Piękną oprawą dla zamku jest oprócz parku budynek oficyn, przy którym w adaptowanych pomieszczeniach urządzono stylową kawiarnię oraz neobarokowa niewielka kaplica gro-

bowia Czarotoryskich i budynek, w którym dawniej mieściła się administracja dóbr gołuchowskich.

Zbiory muzeum gromadzone niegdyś i sprowadzane przez Działyńskich, a potem przez Czarotoryskich, jeszcze do 1939 roku stanowiły jedną z największych galerii prywatnych w Europie. Spłądowali ją dokładnie hitlerowcy i tylko część bezcennych dzieł sztuki udało się odzyskać po wojnie.

Co prezentują muzealne zbiory?

Do ciekawszych należą obecnie zbiory grafiki i malarstwa oraz rzemiosła artystyczne. Cenną kolekcję stanowią zwłaszcza wazy greckie, emalie limożyjskie oraz inne eksponaty z czasów starożytnych, pochodzenia egipskiego, etruskiego, rzymskiego i greckiego. Obiektów można też — „Uczcie Habsburgów” — obraz z 1595 r. z warsztatu Hiszpana Alonso Caello oraz liczne portrety hetmanów polskich i litewskich, dam dworu szwedzkiego, portret Ludwika XV i jego żony Marii Leszczyńskiej, obrazy szkoły włoskiej z XVII wieku, a także liczną galerię portretów rodu Leszczyńskich i Czarotoryskich.

Gołuchów ma się coraz lepiej — głosi opinia miejscowych. I od kilku lat rzeczywistość ta niewielka wieś — centrum administracyjne i usługowe rolniczej gminy — staje się prężnym ośrodkiem turystycznym-wczasowym. Z inicjatywy gospodarzy kaliskiego opracowano program rozwoju Gołuchowa jako największej atrakcji turystycznej województwa. Po wybudowaniu wodociągów uporządkowano ulice, które otrzymały nazwy, zainstalowano stylowe oświetlenie i rozbudowano centralę telefoniczną. Coraz lepiej zagospodarowane są tereny wokół jednego dotąd w Kaliskiem sztucznego jeziora. W ośrodku campingowym można spędzić już nie tylko weekend, ale za-

trzymać się tam dłużej. Zachęca do tego również coraz lepiej zorganizowana baza usługowa.

Przyszłość Gołuchowa zaprogramowana w planach dalszego rozwoju jest jeszcze bardziej optymistyczna. Wieś będzie spełniała trzy zasadnicze funkcje: centrum turystyczno-krajoznawczego województwa, ośrodka rekreacyjnego dla mieszkańców Kalisza i Pleszewa oraz wsi leśnikowej jako miejsca dłuższego pobytu.

Do atrakcji stałych tej okolicy należy również kompleks bujnych lasów rozciągających się wokół oraz spoczywający w pobliżu wioski największy w Wielkopolsce gład narzutowy — granit, pozostawiony przez lodolód skandynawski, o obwodzie 22 m, długości 8,5 m oraz wysokości 3,5 m.

Zwierzyniec i Muzeum Leśnictwa

Od niedawna w utworzonym niedaleko parku, leśnym rezerwacie o powierzchni 20 ha przebywają żubry. Czują się one doskonale na tym terenie. A ich stado zdążyło się już powiększyć o nowy przychówek.

Przy rezerwacie, wzorowo urządzonym i utrzymanym przez Nadleśnictwo Taczanów utworzona zostanie niedługo zagroda zwierząt łownych, a na stawach parkowych — siedliska dla ptactwa wodnego. Ten zwierzyniec będzie częścią powstającego obecnie jednego w Polsce Muzeum Leśnictwa. Zgromadzone już około 1000 eksponatów, przygotowane tereny i pomieszczenia, a otwarcie muzeum przewidziano na rok 1980. Wcześniej jednak udostępnione zostaną do zwiedzania niektóre części tego unikatowego ośrodka kultury leśnej.

Gołuchów zyska więc jeszcze jedną atrakcję.

BOGDAN PARDUS

PILSKIE

Barwny świat plastyki

Salon pilski — 78 — tak zatytułowano zorganizowaną przez Biuro Wystaw Artystycznych w Pile wystawę jednorocznego dorobku twórczości stołunkowo małej, bo 17-osobowej grupki artystów plastyków, zrzeszonych w oddziale Związku Polskich Artystów Plastyków. Cieszyła się ona jak zwykle dużym zainteresowaniem. Była jednocześnie okazją do tego, aby bliżej przyjrzeć się środowisku plastycznemu, jego osiągnięciom, jak również problemom.

Od chwili utworzenia województwa pilskie go ożywiła się kilkuosobowa grupka plastyków, tworząca wówczas środowisko plastyczne — z Bogusławem Cwirlejem, Eugeniuszem Repczyńskim i Andrzejem Tomaszewskim na czele. W ciągu niespełna roku szeregi pilskich plastyków powiększyli: Zofia Kawalec-Luszczyńska, Włodzimierz Kolk, Wojciech Hildebrandt, Alfred Aszkiewicz, małżeństwo Ewa i Andrzej Podolakowie i inni.

Pozwoliło to już w lutym roku 1976 utworzyć pilski oddział ZPAP, któremu obecnie przewodzi Andrzej Podolak. Było to znaczące wydarzenie. Wtedy też powstał związkowy salon wystawowo-sprzedażny, który miał na celu prowadzenie akcji wystawienniczej, działalność popularyzatorską oraz sprzedaż dzieł sztuki.

Młode środowisko plastyczne z zapałem zabierało się do organizowania wystaw. Prezentowano w tym salonie dzieła własne oraz prace artystów plastyków z innych środowisk. Wydarzeniem pierwszego roku działalności była wystawa poplenerowa — dorobek IV Ogólnopolskich Spotkań Młodych Twórców „Plotki-76”, a ciasny salon pilskiego ZPAP, mieszczący się przy ul. Bohaterów Stalingradu 7 w centrum miasta, tętnił twórczym życiem. Szybko jednak przyszedł kres działalności salonu, który zamieniony został na biuro instytucji powołanej do organizowania wystaw — Biura Wystaw Artystycznych. Paradoxy? Nie. Raczej tymczasowe wyjście. W Pile w tym czasie tworzyło się wiele wojewódzkich instytucji. Brak było powierzchni biurowych. Szkoda tylko, że dotychczas nie wygospodarowano w zamian odpowiedniego lokalu. I mimo że ZPAP nadal włada pomieszczeniem, w którym mieszczą się biura BWA, nie ma gdzie eksponować dzieł swoich artystów.

Przez ostatnie dwa lata pilski ZPAP zorganizował dwa Ogólnopolskie Spotkania Młodych Twórców w ośrodku Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu nad jeziorem Plotki. W 1977 roku w plenerze tym wzięli także udział goście zagraniczni — plastycy ze Skandynawii. Innym przedsięwzięciem był plener zorganizowany wspólnie z Wyższą Oficerską Szkołą Samochodową, WRZZ oraz Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego pod hasłem „Artyści zdobywcą Wału Pomorskiego”. Plenery te zaowocowały plonem oryginalnych dzieł, miały ogromny wpływ na kształtowanie się artystycznego obrazu i oblicza środowiska pilskich plastyków. Wystawy poplenerowe stały się wydarzeniem nie tylko w życiu kulturalnym Pili. O inicjatywach tu podejmowanych mówiło się także dużo w kraju.

Niewątpliwym osiągnięciem jest stworzenie warunków do otwarcia jednej z pierwszych w kraju galerii zakładowych, która powstała w Klubie Górnik — Naftowca Pilskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu.

Warto również kilka słów poświęcić indywidualnym osiągnięciom pilskich plastyków. Na czoło wysuwa się Andrzej Tomaszewski. Był to dla tego utalentowanego artysty pierwszy udany rok. Zestaw jego obrazów został na grodzony w II Ogólnopolskim Konkursie pn. „Pejzaż wiejski w polskim malarstwie współczesnym” w Bydgoszczy. Kolejną nagrodę uzyskał w V Ogólnopolskim Konkursie im. Jana Spychalskiego w Poznaniu. W konkursie tym brał także z powodzeniem udział jeden z najbardziej zasłużonych dla Pili artystów, Eugeniusz Cwirlej, a jego obrazy zakwalifikowano do ogólnopolskiej wystawy pokonkursowej. Zofia Kawalec-Luszczyńska zdobyła natomiast pierwszą nagrodę za zestaw z porcelany z motywami pałacowymi i krajoznawczymi w konkursie na pamiątkę z województwa pilskiego. W tym samym konkursie wyróżnienia uzyskali Andrzej Tomaszewski i Włodzimierz Kolk.

Wszystkich przyjeżdżających do Pili zadziwia kolorystyka miasta. Jest to także dzieło plastyków, a od roku 1976 naczelnym plastykiem pilskim jest artysta plastyk — Ewa Podolak. Z inicjatywy ZPAP działa także Społeczny Komitet do spraw Koordynacji Propagandy Wizualnej. W jego skład wchodzi 4-osobowe kolegium: Ewa i Andrzej Podolakowie, Eugeniusz Repczyński i Andrzej Tomaszewski. Upiększanie miast zaczęło od Pili. Teraz kolej na Okonek, Mirosławiec, Tuczno, Stara Lubiankę oraz Rogoźno. Pilscy artyści współpracują również z zakładami pracy. Wzorcowe opracowanie plastyczne będzie mieć Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Pile.

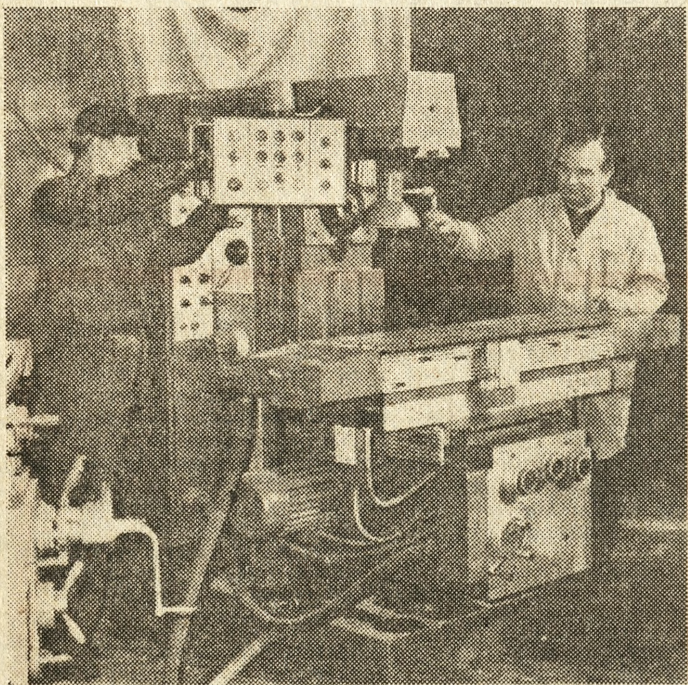
Główną rolę w działalności wystawienniczej odgrywa Biuro Wystaw Artystycznych, choć ekspozycje organizują również Klub Międzyrodowej Prasy i Książki oraz Wojewódzki Dom Kultury. Podobnie jak ZPAP, pilskie BWA największe problemy ma z lokalem. Wystawia w holu Wojewódzkiego Domu Kultury. Poza biurem — BWA nie dysponuje na wet najprostszym warsztatem pracy. Nie posiada również własnego transportu. Dlatego też należy wysoko ocenić przygotowanie 18 wystaw (24 prezentacje). Dało to pilskiemu BWA trzecią lokatę wśród nowo powstałych województw, za Toruniem i Bielską-Białą. Zdecydowała merytoryczna strona przygotowanych tu ekspozycji. Wystawy przygotowane przez BWA są w Pile zawsze przyjmowane z żywym zainteresowaniem. Wymieniać trzeba, poza poplenerowymi, wystawy: „Pytanie o realizm”, „Człowiek pracy w twórczości plastycznej”, „Artyści zdobywcą Wału Pomorskiego”, prezentację grafik Alfreda Aszkiewicza z Chodzieży, „Salon pilski-78”.

Ciekawie zapowiadają się wystawy malarstwa norweskiego i duńskiego oraz wystawa indywidualna Andrzeja Tomaszewskiego, jak również tradycyjne już wystawy poplenerowe: „Plotki-78” i „Tuczno-78” — kontynuacja pleneru na terenach Wału Pomorskiego. Jeszcze w roku bieżącym spopularyzowany zostanie powszechny (realizowany głównie w szkołach) system edukacji plastycznej młodzieży („ART-78”, Klub Entuzjastów Sztuki).

Dużą aktywność pilskiego środowiska plastycznego wnoszą wiele interesujących zdarzeń do kulturalnego dorobku województwa.

WŁADYSŁAW WRZASK

Frezarki na specjalne zamówienia



Różnego typu frezarki i obrabiarki opatrzone znakiem firmowym Fabryki Obrabiarek Specjalnych „Ponar-Poznań” z zakładu „Jaf” w Jarocinie, zyskały już uznanie w wielu krajach świata. Wraz z postępem technicznym, zmieniają się konstrukcje frezarek. Coraz częściej napływają zamówienia na frezarki przeznaczone do konkretnych celów. Dlatego zakład jarociński, w większej niż dotąd mierze, przystąpił do takiej produkcji. Obecnie w Jarocinie opracowuje się i wykonuje nowy typ obrabiarki dla zakładów „Ursus”, przygotowujących się do produkcji ciągników na licencji angielskiej. Z myślą o rynku krajowym i zagranicznym opracowano nowy typ frezarki współpracującej, poziomej, której pierwszy, sprawdzony egzemplarz znajduje się na jubileuszowych MTP. Maszyny tego typu, o niewielkich wymiarach przeznaczonych są dla zakładów przemysłu lekiego. (za)

Na zdjęciu: kierownik montażu Leonard Szalkowski oraz brygadziści Grzegorz Łączny podczas kontroli technicznej.

Fot. — H. Kamza

Mistrzowie gospodarności

Rozstrzygnięta została w województwie poznańskim rywalizacja o tytuły najgospodarniejszych miast i gmin w roku 1977.

Wśród gmin najwięcej punktów zdobyły Pniewy, a II miejsce przyznano Chrzepku Wielkiemu. Najlepsze zaś wyniki: w skupie zboża, żywności i mleka — gminy: Dominowo, Granowo, Krzykosy i Książ. Mistrzem gospodarności wśród miast do 5000 mieszkańców zostały Rakoniewice, wyprzedzając Buk, z miast natomiast od 5000 do 15 000 mieszkańców tytuł mistrzowski przypadł Nowemu Tomusowi, a wicemistrzowski — Opalenicy. (bop)

Wież Grąbkowo w gminie Jutrosin, rozległa, z przysiółkami. Dominuje tam tradycyjne, chłopskie rolnictwo, czyli każdy sobie panem na swojej zagrodzie i na swoich kilku lub kilkunastu hektarach, z sąsiadami gotów żyć w zgodzie ale bez wspólnych interesów. Dodajmy, że podobnie jest w większości z pół tysiąca wsi w Leszczyńskim. W Grąbkowie odmiennych form gospodarowania pierwsi spróbowali kuzynowie Julian i Henryk Worochowie i Franciszek Koszarek. Te trzy rodziny uczyniły jeden krok do przodu — zaczęły ze sobą współpracować w chowie trzody chlewnej.

Wszystkie trzy gospodarstwa miały od lat rozwiniętą hodowlę świń, do tego Worochowie posiadali chlewne zarodowe i wyspecjalizowali się w reprodukcji loszek — czyli świnek „po dobach” — rodzicach, przeznaczonych do rozwijania hodowli wartościowych odmian trzody w innych gospodarstwach. Koszarek zós przede wszystkim zajmował się tuczem i potrzebował znacznie więcej psióg, niż mu mogły dostarczyć jego własne maciory.

Trzej rolnicy łatwo więc dali się przekonać, że celowe będzie na wzięcie między nimi współpracy, czyli jak to się modnie mówi — kooperacji. Miała ona polegać na tym, że Worochowie na dal odsprzedawali loszki Przedsiębiorstwu Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi, natomiast knurki trafiałyby do tuczarni Koszarki. Ustalono, że będzie on płać obowiązkową w danym momencie cenę rynkową plus 50 złotych od sztuki, bo będzie miał towar na miejscu i gwarantowaną jakość.

Jak postanowili, tak czynią od ponad czterech lat. I są zadowoleni.

Czy to jest lepsza forma gospodarowania niż w klasycznym gospodarstwie chłopskim? — Bez wątpienia, tak. Zawiera bowiem elementy podziału pracy i każdemu z kooperantów pozwala wyspecjalizować się w swoich obowiązkach oraz skoncentrować na tej specjalizacji nakłady pieniężne.

Czy jednak ci trzej rolnicy uczynili wszystko, żeby wyciągnąć maksymalnie wysoką produkcję towarową? — Nie. Na-

LESZCZYŃSKIE

Droga

Woroch; i taka sama jest opinia pozostałych. Zespoły z prawdziwego zdarzenia nie dopracowały się jeszcze dobrych form organizacyjnych, a nawyki do pracy indywidualnej tak silnie są zakorzenione wśród starszych wiekiem rolników, że trudno ich przekonać o wyższości zespołowego dziania. Zaciążyły też na tych postawach smutne doświadczenia sprzed lat dwudziestu kilku, kiedy to usiłowano administracyjnie kolektywizować chłopskie gospodarstwa — od tamtych czasów każdy niemal rolnik starszy daty z wielką nieufnością słucha o jakimkolwiek zespołowym systemie gospodarowania, będącym zagrożeniem prywatnego posiadania ziemi. Tymczasem idea zespołu nie eliminuje

Woroch; i taka sama jest opinia pozostałych.

Zespoły z prawdziwego zdarzenia nie dopracowały się jeszcze dobrych form organizacyjnych, a nawyki do pracy indywidualnej tak silnie są zakorzenione wśród starszych wiekiem rolników, że trudno ich przekonać o wyższości zespołowego dziania. Zaciążyły też na tych postawach smutne doświadczenia sprzed lat dwudziestu kilku, kiedy to usiłowano administracyjnie kolektywizować chłopskie gospodarstwa — od tamtych czasów każdy niemal rolnik starszy daty z wielką nieufnością słucha o jakimkolwiek zespołowym systemie gospodarowania, będącym zagrożeniem prywatnego posiadania ziemi. Tymczasem idea zespołu nie eliminuje

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

POZNAŃSKIE

Co dalej z KSK?

Obsługuje linie autobusowe przede wszystkim w województwie poznańskim, choć kilkanaście dociera także do pilskiego i bydgoskiego. Liczniki wszystkich eksploatowanych autobusów wybijają rocznie tyle kilometrów, ile potrzeba na około 130-krotne okrążenie równika (5,2 mln km). Przewozi ponad 20 000 pasażerów dziennie. To chyba najważniejsze dane w wizytówce Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej w Poznaniu. Jej żółte i pomarańczowe autobusy od 29 lat związane są ze szlakami komunikacyjnymi w Poznaniu.

Powie ktoś, że to paradoks, by egzystowała taka spółdzielnia i to z wcale pokaznymi zadaniami, kiedy autobusowe przewozy pasażerskie są niejako zmonopolizowane w rękach PKS. Może rzeczywiście jest to intrygujące — tym bardziej, że podobna spółdzielnia o dużo jednak mniejszych „obowiązkach” istnieje jeszcze tylko w Zamościu.

W jakiej trudnej jednak sytuacji znalazłaby się poznańska PKS, nie mając takiego partnera. Musiałaby obsłużyć — niezależnie od „swoich” linii — jeszcze 109 tras, do czego przecież niezbędny jest tabor i kierowcy, a z tymi wiadomo jak jest trudno. Te za-

pewne powody sprawiły, iż przed kilku laty nie powiedzieli się zamiary PKS, by zrezygnować z usług KSK. Nie jest jednak wykluczone, że tak się wkrótce stanie.

Dlaczego? Otóż, w obecnej formie, a więc świadcząc usługi komunikacyjne i remontowe (autobusów jednostek społecznych) może spółdzielnia prosperować praktycznie do roku 1980. Do tego czasu ma bowiem koncesję na przewozy. Późniejsze plany nie są na razie znane. I to zarówno w zarządzie KSK, jak i w jej jednostce nadrzędnej (Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy) oraz we władzach wojewódzkich.

— Co dalej? — zastanawia się prezes spółdzielni, Bogdan Kierojczyk. — Dla nas wygodne byłoby przekazanie wszystkich przewozów pasażerskich pekaesowi, nawet łącznie z autobusami, bo z obecnie posiadanym taboriem nie mamy co marzyć o dalszym rozwoju tych usług. Staramy się wprowadzić rozszerzać sieć komunikacyjną, spełniać jak najwięcej postulatów pasażerów, ale jak to robić, kiedy od dziesięciu lat nie otrzymaliśmy żadnego nowego autobusu! I jak to się dzieje, że ciągle jeżdżymy? To już tajemnica naszych fachowców.

„Złote rączki” KSK czynią niemal cuda, by utrzymać w przyzwoitej sprawności technicznej wszystkie autobusy. Jest ich niedużo, bo 70 — w tym 3 „Bałtyki” z roku... 1961. Nikt z kierowców nie chce już ich prowadzić, bo strach, że mogą się rozlecieć. Reszta, to „Jelcze” — też mocno już wysłużone, ale w niezłej kondycji, chociaż większość pochodzi — to nie żart — ze złomu. Jeśli jednak taki autobus ma być sprawny, potrzebne są wysokie kwalifikacje i fachowość obsługi taboru. Nie wymaga chyba komentarza fakt, że autobusy KSK przejeżdżają po milion kilometrów, podczas gdy na ogół autobus, który eksploatowany jest codziennie, kończy swój żywot po około 600 000 kilometrów.

Sposób nabywania pojazdów przez spółdzielnię też jest niezwykły. Jej przedstawiciele jeżdżą po całym kraju w poszukiwaniu... starych autobusów, z których usług użytkownicy już zrezygnowali i często chętnie się ich pozbywają. Są to samochody zużyte w 80 i więcej procentach, a więc — zgodnie z przepisami — podlegające kasacji. Karoserie najczęściej kupuje się później ze złomowiska w Słupsku, montując z tych prawie wraków autobusy prawie jak nowe. Rezultaty żmudnej pracy są znakomite.

— I właśnie te działania — stwierdza prezes Kierojczyk — chcielibyśmy uczynić naszą specjalnością: regeneracja zespołów i części zamiennych, naprawy i rekonstrukcja sta-

rych autobusów. — Mamy to tej robocie spore doświadczenia i w ten sposób moglibyśmy zaspokoić rosnące zapotrzebowanie na usługi naprawcze PKS. Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i innych jednostek transportowych.

Praca w spółdzielczych warsztatach odbywa się w bardzo trudnych warunkach. Baza przy ulicy Niedziałkowskiej pęka już w szwach. Niefunkcjonalne stanowiska, skromne zaplecze diagnostyczne, mało kanałów przeglądowych — to tylko niektóre bolączki załogi. Biegając wprawdzie poprawiane są te warunki (m. in. wybudowano bazę remontową w Obornikach; przejęła ona część zadań obsługi pojazdów), ale ciągle jeszcze nie wystarcza to spółdzielni.

Dużą wagę przywiązuje się do szkolenia kadry fachowców, gdyż tych z wieloletnim stażem, którzy pracują w KSK od początku, stopniowo ubywa. Szkoli się więc uczniów w różnych zawodach, a że firma ma renomę, wielu młodych zgłasza chęć podjęcia w niej nauki i pracy. I oni wszakże — podobnie jak starsi pracownicy — trapieni są obecnie troską o przyszłość spółdzielni, czemu trudno się dziwić.

Czas więc, by konkretnymi decyzjami wytyczyć przed poznańską KSK perspektywiczne zadania, stosownie do jej możliwości i potrzeb komunikacji w Wielkopolsce.

PIOTR BOROWICZ

KONIŃSKIE

Przykład Malińca

ni. Część przejmowanych pogórnich gruntów przeznaczony jest pod sady.

Największe zmiany nastąpią w PGR Malińcu po roku 1980, gdy zakończy się melioracja Doliny Grójeckiej, po wybudowaniu zbiornika retencyjnego w Jeziorisku. Przewiduje się m.in. utworzenie ponad 1000-hektarowej fermy paszowo-hodowlanej z własną suszarnią i mieszalnią.

Mimo wyraźnego postępu, wiele pozostaje do zrobienia, m.in. w zakresie spraw socjalno-bytowych. Przedsiębiorstwo posiada co prawda 3 przedszkola, remontuje pałacyk w Biskupiu na ośrodek socjalno-kulturalny, nadal jednak nie ma żłobka, nie zmienia się sytuacja w budownictwie mieszkaniowym.

Sektor społeczny PGR Malińca zwiększył w tym pięcioletnim okresie swój udział z 6,3 do 16,3 procent powierzchni pól w województwie. Umożliwiło to stworzenie silnego, stabilnego producenta, mniej podatnego na okresowe zmiany w kierunkach produkcji. Nadal jednak największy udział w rolnictwie regionu mają gospodarze indywidualni. Tym więc ważniejsze dla przyszłości tej gałęzi gospodarki województwa są zmiany obserwowane w ostatnich latach w chłopskich obejściach.

Przybyło wiele obiektów gospodarczych, zwiększył się dopływ sprzętu i maszyn, wzrosły dostawy materiałów budowlanych, choć tych ostatnich jest nadal zbyt mało. A modernizacja i wzrost produkcji wymagają działań wszechstronnych, równomiernego rozwoju wszystkich elementów warunkujących postęp. Nie zapewni bowiem wzrost produkcji traktor, jeśli gospodarz stosować będzie przestarzała agrotechnika. Stąd znaczenie kwalifikacji. Przed rokiem otwarto w Strzałkowie kołowe z technikum przygotowujące rolniczą kadre. Od dwóch lat w tej samej miejscowości czynny jest punkt konsultacyjny Akademii Rolniczej w Poznaniu. Utworzono Gmin-

ne Ośrodki Postępu Rolniczego — nowość organizacyjną służby rolnej w kraju. Skupia ona wszystkich specjalistów — rolników w gminie, zapewniając lepszy nadzór i fachową pomoc producentom.

Z roku na rok zwiększa się znaczenie usprawnień w funkcjonowaniu instytucji związanych z rolnictwem. Przykładem jest coraz powszechniejsza zasada odbioru i dostaw produktów rolnych i środków produkcji z i do zagród, czy uproszczenie załatwiania formalności związanych z prowadzeniem gospodarstw. Zbyt drogo bowiem kosztuje czas trawiony przez rolników w urzędach i kolejkach.

Zmiany jakie stały się udziałem konińskiego rolnictwa w ostatnich latach wskazuje zadania na przyszłość. Sam przemysł nawet najnowocześniejszy nie zapewni wydajności całej gospodarki regionu. Konieczne jest współdziałanie tych dwóch jej gałęzi. Stąd również inwestycje w przemysł przetwórczy. Rozbudowano mleczarnię w Koninie, trwa rozbudowa mleczarni w Kole, nową buduje się w Turku. Dodajmy do tego nowe Zakłady Mięsne w Kole, i przewidziane inwestycje w związku z zagospodarowaniem rozległych dolin: Konińsko-Przederskiej i Grójeckiej, a otrzymamy obraz i dokonania i zamierzeń. Ich realizacja przyczyni się również do osiągnięcia zakładanego w programach przyrostu produkcji rolnej regionu, który w tej pięcioletce wyniesie na 17 procent. A że jest to możliwe, przekonują rezultaty osiągnięte przez wielu rolników indywidualnych i gospodarstwa uspołecznione, czego PGR w Malińcu był tylko przykładem.

WOJCIECH PLUTOWSKI

nia określone przez Ministerstwo Rolnictwa, jakim muszą odpowiadać kandydaci do zespołowego gospodarowania.

A generalnie słuszny wydaje się pogląd reprezentowany przez kierowników Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie, że nie ma co męczyć idee zespołów starych ludzi, tych po czterdziestce, pięćdziesiątce. Oni znają inne technologie, inne mają nawyki pracy w gospodarstwie, inny — bardziej emocjonalny — jest ich stosunek do ziemi.

Przyszłość zespołów należy do młodych, do rolników, którzy nie stroniąc od ciężkiej i uczciwej pracy pragną ją jednak sobie maksymalnie ułatwić, którzy obok materialnych wyników pracy na roli i satysfakcji z ich osiągnięć oczekują także ciekawego życia i chcą mieć wolny czas na korzystanie z rozrywek, turystyki i po prostu wypoczynku od rolniczych obowiązków. Zespołowe gospodarowanie daje im szansę realizowania tych zamiarów.

TOMASZ TALARCZYK

Nieodłączne cechy kapitalizmu



Od 1945 r., kiedy zakończyła się II wojna światowa, aż po dzień dzisiejszy nie było roku, aby na świecie nie toczyła się jakaś wojna lokalna i nie dochodziło do zbrojnych interwencji oraz agresji. Aktualnie w ogniu takiej wojny znajduje się południowy Liban.

Nie było też wojny lokalnej bez większego czy mniejszego zaangażowania się w nią Stanów Zjednoczonych. Ich siły zbrojne w ciągu ostatnich 33 lat aż 215 razy brały udział w różnego rodzaju konfliktach zbrojnych i wojnach. Ze względu na skalę interwencji wymienić tu należy zwłaszcza amerykańskie agresje w Korei, Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Drugie miejsce na tej szczególnej liście zajmuje Francja. Uczestniczyła w akcjach zbrojnych w Indochinach, brała udział — obok Wielkiej Brytanii — w nieudanej zbrojnej próbie niedopuszczenia do nacjonalizacji Kanału Sueskiego przez Egipt, wielokrotnie interweniowała w swych byłych koloniach afrykańskich, a z narodem algierskim toczyła śmiałą i krwawą wojnę. Na leży wreszcie wspomnieć o Izraelu, państwie, które choć nie należy do mocarstw, jednak wykazuje właściwą im agresywność, o czym świadczą kolonne inwazje na ziemie arabskie.

Ta częstotliwość militarnego zaangażowania się państw kapitalistycznych jest dla zachodniej hemisfery zjawiskiem normalnym, bowiem militarizm i wojny wynikają z samej istoty kapitalizmu, z jego ekspansjonistycznego charakteru. Istnieje ścisła zależność między gospodarką kapitalistyczną a wojną. Jest ona, rzecz by można, wprost proporcjonalna do potencjału kapitałowego danego państwa.

W systemie kapitalistycznym jedną z wiodących zasad ekonomicznych jest maksymalnie korzystny obrót kapitałem. Fetysem stał się zysk za wszelką cenę i w jak najkrótszym czasie. Rynek wewnętrzny, sztucznie poszerzony przez reklamę, nie jest już w stanie takich optymalnych warunków zapewnić, gdyż jest wystarczająco już nasycony, z drugiej strony państwom kapitalistycznym brakuje surowców. Dają więc do poszerzenia rynków zbytu i źródeł surowców. Posiadanie szerokich rynków zbytu dla rodzimych towarów jest ambicją każdego rozwijającego się państwa. Ale metody, którymi posługuje się kapitalizm w realizacji tego celu, są jednym ze źródeł konfliktów, wstrząsających dziś światem.

Obecnie nie może już być mowy o podbojach typu kolonialnego. Kolonializm, w oczach światowej opinii publicznej całkowicie się zdyskredytował. To aspekt moralny zagadnienia — równie ważny. Kapitalizm tej opinii nie może lekceważyć. Istnieje też aspekt korzyści. Posiadanie kolonii w obecnej dobie okazuje się politycznie bardzo niewygodne i znacznie mniej rentowne, niż w przypadku objęcia tego samego terenu

zdaleń sterowanymi wpływami politycznymi i gospodarczymi państwa kapitalistyczne nie odczuwają potrzeby prowadzenia wojen zaborczych i kolonialnych, których tyle weszło do historii drugiej połowy ubiegłego wieku. Zdarzają się jednak wynaturzenia, jak na przykład izraelskie agresje na arabskie terytoria w 1947, 1956, 1967 roku, czy niedawna inwazja na południowy Liban.

Wzrost zapotrzebowania na coraz to nowe rynki zbytu na stał już w pierwszej fazie rozwoju kapitalizmu, dopiero jednak powstanie w ostatnich latach ogromnych koncernów — szczególnie ponadnarodowych — produkujących systemem wielkoseryjnym na podstawie najnowszych osiągnięć udoskonalonych technik technologii, rynki te znacznie rozszerzono. Wartość bezpośrednich inwestycji amerykańskich monopolów za granicą wzrosła przeto dziesięciokrotnie. Powstało „zewnętrzne imperium” koncernów — ponad 20 000 przedsiębiorstw obejmujących prawie 100 krajów.

Koncerny, uważane za siłę napędową gospodarki kapitalistycznej, są oczkiem w głowie burżuazyjnego aparatu państwowego. Nie posiadają własnych sił zbrojnych w wypadku bezpośredniego zagrożenia ich interesów za granicą. Są bowiem organizmami gospodarczymi, a nie politycznymi. Nie mają armii (bywały jednak i takie wypadki: British Petroleum Company posiadała kiedyś w Iraku, nieliczne co prawda, ale własne siły zbrojne i nieleż zorganizowaną centralkę wywiadowczą). W przypadku zagrożenia interesów koncernów na pomoc spieszy państwo ze swymi wpływami politycznymi i armią. W takim właśnie kontekście należy widzieć na przykład belgijskie zaangażowanie się w Katandze po nacjonalizacji przez Kongo dóbr koncernu Union Minière, czy „koalicyjne” popieranie z bronią w ręku secesjonistycznych dążeń bogatej w naftę nigeryjskiej prowincji Biafra.

Przemysł zbrojeniowy w USA, Francji, RFN, Wielkiej Brytanii — to niezwykle silna gałąź gospodarki, mogąca w obrotach finansowych konkururować nawet z przemysłem spożywczym czy rolnictwem. Godzi to w poziom życia ludzi pracy. Przy tak silnie rozwiniętym przemyśle zbrojeniowym istnieje też zapotrzebowanie burżuazji na koniunkturę wojenną. Będąc w stanie ciągłej mobilizacji — niczym armia — przemysł ten wytwarza bez przerwy — niczym przysłówowe perpetuum mobile — śmiercionośny sprzęt. USA stały się w ten sposób głównym dostawcą broni na świecie.

Puszczona w ruch machina przemysłu zbrojeniowego nie tylko nie może się zatrzymać, ale wymaga coraz to nowych pomysłów. Rewolucja naukowo-techniczna XX wieku w przypadku kapitalistycznych mocarstw skierowana została w znacznej części w łożysko badań nad nowymi, jeszcze groźniejszymi dla ludzkości broniąmi. Taki jest właśnie rozwój bomb neutronowej. „Szczególne” parametry tej broni stanowią jednocześnie o jej użyteczności nie tylko w wojnach lokalnych.

Jeśli wojenne zapędy najbogatszych państw kapitalistycznych są hamowane lub likwidowane w zarodku, to zasługa w tym konsekwentnej walki państw socjalistycznych o pokój. Ich siła oraz zdecydowana postawa społeczeństw, w tym również społeczeństw zachodnich oraz niektórych trzęszo myślących polityków burżuazyjnych sprawiły, że państwa kapitalistyczne nie rezygnując ze swego militarnego credo zmuszone były rozpocząć dialog w sprawach rozbrownienia i odprężenia.

WIKTOR WEGGI

do zespołów

prywatnej własności, zakłada ona, że każda ze stron (minimum trzy gospodarstwa) powinna zaangażować wszystkie środki — ziemię, budynki, narzędzia i żywy inwentarz — w zespołowe działanie, przy jednoczesnym wprowadzeniu specjalizacji w hodowlę i uprawach. Tak daleko idące powiązania umożliwiłyby nie tylko lepsze, efektywniejsze, bardziej wydajne wykorzystanie środków produkcji lecz także — i to wydaje się być największą korzyścią z zespołowej gospodarki — dążyby więcej wolnego czasu. Po prostu w mądrze zorganizowanym zespole kilku gospodarstw rodzinnych można by podzielić stałe obowiązki przy inwentarzu żywym — pomiędzy członków zespołu i wprowadzić niejako pracę zmianową; owocem tego mogłyby

być wolne dni od pracy i nawet kilkutygodniowe „urlopy” w porze, kiedy nie ma pilnych prac w polu. Zlikwidowana by została w ten sposób największa uciążliwość w gospodarstwie chłopie — całoroczne przywiązanie do inwentarza żywego ludzi, którzy muszą go opierać.

Pozwoliliśmy sobie na garść teoretycznych rozważań. A jak dziś w województwie leszczyńskim wygląda praktyka tworzenia i działania zespołów? — Przykład z Grabkowa trudno nazwać zespołem, to zaledwie współpraca w jednym wycinku rolniczej działalności. Trzeba z całą stanowczością podkreślić, że to do bra współpraca i godna upowszechnienia — ale tylko potowiczna. Są jednak w Leszczyńskim zespoły bardziej ze sobą związane, wspólnie uprawiają-

ce ziemię, wspólnymi maszynami i posiadając wspólną hodowlę. Ale z reguły są to zespoły rodzinne — ojciec z synami, bracia, szwagrowie, kuzynowie — gdzie więzi rodzinne są silniejsze od ewentualnych nieporozumień na tle finansowym. Natomiast rzadko powstają, a jeszcze rzadziej zwycięsko przechodzą próbę czasu zespoły sąsiedzkie. Spotyka się także, niestety, najczęstszy, zespoły formalne, zawiązane przez sprytnych koniunkturzystów, którzy pragną wykorzystać przywileje przysługujące zespołom w korzystaniu z kredytów, zakupów inwestycyjnych i usług rolniczych, jednakże w praktyce nie zamierzają realizować celów ze spotęgowego gospodarstwa. Coraz skuteczniejszą jednak tamę takim przedsięwzięciom stawiają kryte

Szybka i sprawna budowa

Huta „Katowice” — gospodarce

Ponad 20 procent krajowej produkcji stali wytapiane jest już w konwertorach Huty „Katowice”. Już po pierwszych miesiącach pracy, metalurgiczny gigant zaczął wywierać wyraźny wpływ na rozwój polskiego hutnictwa. Wraz ze wzrostem dostaw z Huty „Katowice” skończyły się kłopoty walcowni finalnych ze wsadem przy tym wyeliminowa no praktycznie import półwyrobów zmniejszając znacznie deficyt w handlu zagranicznym stali.

W tym roku, znaczenie „Katowic” dla go spodarki jeszcze bardziej rośnie. W poszczególnych obiektach huty harmonogram docho dzenia do planowych zdolności produkcyjnych wyprzedzany jest o 25—50 procent, osiągnął poziom bliski wielkością docelową. Oba wielkie piece wytwarzają po ok. 6 000 ton surowki na dobę. Czas trwania wytopu stali wynosi poniżej 40 minut. W walcowni średniej, która ruszyła w końcu ub. r., opanowano już produkcję 5 podstawowych asortymentów profilowych. Jakość wyrobów osiąga parametry odpowiadające światowym normom, a znak firmowy: Huta „Katowice” dobrze przyjętą się na zagranicznych rynkach.

Rozwijając produkcję, Huta „Katowice” podejmuje wytwarzanie nowoczesnych i co raz trudniejszych technologicznie gatunków stali. W roku ubiegłym wprowadzono ich do produkcji ponad 70, m.in. stal spawalną o podwyższonej wytrzymałości na blachy grubość, uniwersalne i głębokotłoczne, na śruby i nity, rury spawane bez szwu i zgrzewane oraz elektrody. Rozpoczęto dostawy stali na blachy okrągłe, uzyskując w listopadzie ubr. dopuszczenie polskiego rejestru statków: poważnie zaawansowane są badania atestacyjne zagranicznych towarzystw okrętowych. Przygotowując się do uruchomienia w roku bieżącym walcowni dużej, wykonano już próbne partie stali na szyny kolejowe.

Jakość wyrobów z „Katowic” wysoko oceniona została przez odbiorców zagranicznych, m.in. w USA i RFN znalazły one zastosowanie w produkcji blach karoseryjnych.

Walcownia średnia i znajdująca się w końcowej fazie budowy — walcownia duża przejmą z innych hut produkcję 24 najbardziej masowych profili. Pozwoli to na szybsze kontynuowanie rekonstrukcji bazy, na dokonanie gruntownych zmian w strukturze asortymentowej starej metalurgii i przekształcenie walcowni wielu wiekowych zakładów w nowoczesne wydzielone wysoko uszlachetnione przetwórstwo, o wyższej pracochłonności i krótkich seriach produkcyjnych.

Hutnicy z „Katowic” choć świadomi sukcesu, szybko jednak przechodzą w rozmowach na problemy dalszego doskonalenia działań. Biuro Polityczne KC PZPR, wysoko oceniając na niedawnym posiedzeniu dotychczasowe rezultaty produkcyjne i inwestycyjne kombinatu, wskazało na dalsze zadania i konieczność dalszej koncentracji wysiłków. I tą właśnie atmosferą mobilizacji przesycona jest praca w Hucie i na placu budowy dalszych jej obiektów.

Zadania ilościowego wzrostu produkcji łączy się ściśle z wysokim stopniem dyscypliny technicznej i technologicznej, ambicjami najwyższej jakości. Około 14 000 hutników i 18 500 budowlanych, w odpowiedzi na apel komitetu fabrycznego partii, podjęło indywidualne zobowiązania dotyczące przede wszystkim jakości i terminowości w realizacji zadań.

W roku bieżącym zakończony zostanie pierwszy etap budowy metalurgicznego giganta. Finiszują właśnie budowniczy walcowni dużej, która zamknie linię technologiczną tego etapu. Stąd otrzymywać będziemy rocznie 650 000 ton wielkogabarytowych kształtowników na elementy konstrukcyjne obiektów przemysłowych i budynków mieszkalnych, mostów i wagonów kolejowych, maszyn ciężkich itd., a także — 550 000 ton wysokiej jakości szyn kolejowych, które pozwolą na przyspieszenie biegu naszych pociągów po zmniejszonych trasach. (PAP)

W „Przeglądzie Zachodnim”

Ukazał się nowy numer (4/1977) „Przeglądu Zachodniego” — dwumiesięcznika poznającego In stytutu Zachodniego. To wydanie „Przeglądu” jest poświęcone pamięci docenta Mieczysława Suchockiego, jednego z najbardziej zasłużonych członków — założycieli i pracowników Instytutu Zachodniego, któremu służył swą wiedzą nieprzerwanie przez 32 lata. O działalności i dorobku naukowym doc. dr. M. Suchockiego pisze Władysław Tomaszewski.

Nowe interpretacje idei społeczeństwa politycznego Johanna Gottfrieda Herdera omawia na łamach „Przeglądu” Tadeusz Seweryn Wróblewski w artykule „Naród — państwo — kultura”, a Jerzy Krasuski charakteryzuje Norwida jako poetę jedności europejskiej. Cztery pozostałe publikacje dotyczą problematyki niemieckiej i stosunków polsko-niemieckich. Zbigniew Kulak omawia plany i cele polityki Fryderyka II w stosunku do Polski, Lech Janicki — sporne problemy prawne w stosunkach PRL-RFN, Antoni Władysław Walczak — dyktando podziału Rzeczy w okresie II wojny światowej, zaś Michałina Boral w artykule „Boell i demokracja RFN” pisze o zaangażowanej postawie i twórczości literackiej pisarza Henrika Boella na tle istotnych problemów społeczeństwa zachodniemieckiego. (wos)

14 nowych wzorów

250 ton fajansów z Koła

14 nowych wzorów wyrobów fajansowych przygotował na 50 MTP Zakład w Kołach Włocławskich Zakładów Ceramicznych. Są to m.in. kufle, kufle, puchary, deseczki, ramy do luster. Do seryjnej produkcji wejdą one we wrześniu, kiedy zakład zatrudni około 50 nowych malarek — absolwentek szkoły zakładowej. Wszystkie prace produkcyjne przestawi się wtedy na fajans artystyczny; na razie zakład produkuje jeszcze nie wielkie ilości talerzy z porcelany.

Wartość produkcji kołskiegogo zakładu wyniesie w tym roku 40 mln zł i będzie o 7 mln większa, niż w roku ubiegłym. Wyprodukuje się 250 ton artystycznie zdobionych fajansów w 50 wzorach. Odbiorcy otrzymają m. in. 145 000 wazonów, 40 000 po-

pielnic, 43 000 świeczników, 28 000 talerzy, 100 000 talerzyków ażurowych, 24 000 puszek, 14 000 solniczek, 41 000 czarek.

20 procent produkcji wysyła się za granicę. Kołskie fajanse, ręcznie malowane, zdobywają coraz więcej rynków — kupują je: Czechosłowacja, Jugosławia, Norwegia, Holandia, Szwecja, Kanada. Również w kraju coraz więcej jest kolekcjonerów fajansów, którzy często bezskutecznie poszukują ich w sklepach. Zakład w Kole nie jest bowiem w stanie sprostać rosnącemu wciąż popytowi. Dlatego też przygotowuje się do modernizacji, która ma polegać m. in. na wymianie pieców węglowych na tunelowe elektryczne. W wyniku modernizacji zdolności produkcyjne zakładu zwiększą się trzykrotnie. (gra)

Nieomal dokładnie w rocznicę pierwszego koncertu spotkają się jak przed piętnastu laty: na tej samej estradzie, na polu w tym samym składzie, zasiadają naprzeciw tego samego dyrygenta, by wspólnie wykonać podobny jak wtedy program. Muzykować będą, jak zawsze — z radością, cechą niezmienną towarzyszącą im przez ten czas. Bo niekiedy brakowało potrzebnych nut, publiczności albo dyrygenta (notabene od ponad roku kieruje zespołem koncertmistrz), kiedy indziej środków na honoraria, nigdy wszakże — pasji do muzyki kameralnej i satysfakcji z jej uprawiania.

Poznańska Orkiestra Kameralna obchodzi dziś 15-lecie działalności koncertowej. Zrodzona z inicjatywy ówczesnego dyrektora i kierownika artystycznego Państwowej Filharmonii w Poznaniu — Roberta Satanowskiego, po roku zdobyła najwyższą nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Kameralnych w Warszawie, po dwóch — koncertowała — w znaczących ośrodkach kulturalnych Francji; że z powodzeniem — niech świadczy fakt zaproszenia jej na występy i nagrania radiowo-telewizyjne do Paryża. Później



Orkiestra Kameralna Filharmonii Poznańskiej.

Fot. — M. Jarczyński

echa naszych publikacji

Zrezygnowali z należności

Urszula P. jak zwykle punktualnie przekazała przez pocztę na konto Krajowej Spółdzielni Pracy Usług Kominiarskich w Poznaniu należność za wykonaną pracę. Gdy minął rok i dwa miesiące od tego dnia, otrzymała ponaglenie do uregulowania rachunku, wobec czego złożyła reklamację na pocztę. Okazało się, że w myśl ordynacji pocztowej, instytucja ta rozpatruje roszczenia o zagubione lub skradzione przesyłki tylko w ciągu roku od nadania. Tak zatem, mimo iż Urszula P. posiada-

ła pokwitowanie wpłaty, sprawa skończyła się w sądzie, który nakazał powtórne uiszczenie należności, wraz z odsetkami i kosztami sądowymi.

Opisaliśmy tę historię w „Głosie” (29 III, pt. „Za czyjąś nieumienością i niefrasobliwością”), odwołując się do Zarządu Spółdzielni, by — wzniósł pod uwagę dotychczasowe terminowe wywiązywanie się z należności przez Urszulę P. i niezawiniła przez nią sytuację — odstąpił od egzekwowania zasądzonych pieniędzy.

Obecnie redakcja otrzymała pismo ze Spółdzielni, w którym dyrektor W. Dudziak zawiadomił nas, że postanowiono sprawę potraktować stosownie do sugestii „Głosu”.

Ponieważ w artykule wyrażaliśmy zdziwienie, że dopiero po upływie 14 miesięcy w Spółdzielni zorientowano się, że wysłany przez nią rachunek nie został uregulowany, KSPUK wyjaśnia: poznański oddział Krajowej Spółdzielni Pracy Usług Kominiarskich obejmuje działalność cztery województwa (oprócz poznańskiego: kaliskiego, konińskiego i leszczyńskiego) i — nie licząc dodatkowych zleceń — podczas robót obywatelskich dokonuje kominiarskiej obsługi w 200 000 budynków. Szczegółowe personelu powoduje, że sprawozdanie rozliczenia każdej z usług oddzielnie odbywa się po znacznym upływie czasu, co jednak nie jest wynikiem niefrasobliwości ze strony administracji KSPUK. (zsk)

KSIAŻKA

Nowe nurty w katolickiej filozofii i etyce

Zagadnienia filozofii człowieka są u nas rozpatrywane wszechstronnie przez grupę filozofów-markistów, którym przewodzą prof. dr Tadeusz M. Jaroszewski, autor wielu prac specjalistycznych z tej dziedziny. Zainteresowania filozofii człowieka ostatnio wzrosły nie tylko w polskich kręgach katolickich — pod wpływem inspiracji II Watykańskiego Soboru Powszechnego (1962—1965). Próba przedstawienia całokształtu koncepcji antropologicznych w najnowszej polskiej literaturze katolickiej podjął filozof marksistowski Dionizy Tanalski w książce pt. „Katolicyzm. Problemy filozofii człowieka”. Autor analizuje wybrane teksty katolickiej filozofii i publicystów, głównie duchownych i innych osób instytucjonalnie związanych z Kościołem. Pomiędzy innymi przedstawia poglądy filozoficzne środowisk katolickich, takich jak Stowarzyszenie PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, „Znak”, „Więź” czy Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Jego zdaniem jest to uzasadnione, ponieważ poglądy filozoficzne i ideowe tych środowisk są niełatwo znane osobom interesującym się polskim katolicyzmem.

Dlatego też autor postanowił wyeksponować mniej znane, a przecież istotne dla rozwoju ruchu umysłowego w świecie katolickim, poglądy i idee. Zastrzeżenie przy tym, że pojęcie filozofii katolickiej jest bardzo szerokie i nie dość wykrystalizowane. Katolicka myśl filozoficzna nie istnieje

w postaci jednego tylko zwartego systemu poglądów, który wszyscy katolicy uznawali by za własny, lecz podzielona jest na wiele systemów i kierunków.

Książka składa się z czterech rozdziałów poświęconych kolejno następującym problemom: ewolucji współczesnej doktryny katolickiej, poczuciu historii w humanistyce katolickiej, reakcji wzajemnej między teologią, filozofią i nauką oraz katolickiej wykładni moralności i etyki.

W pierwszym rozdziale autor wykazuje m. in., że zdolność adaptacyjna chrześcijaństwa i katolicyzmu są niewątpliwie duże. Wydaje mu się, że procesy zmian w doktrynie filozoficznej katolicyzmu są związane z modernizacją i objawami laicyzacji, a nie z kulturą chrześcijańską w ogóle.

W dalszym ciągu (rozdz. 2) Tanalski prezentuje poglądy autorów katolickich na kwestie niezmienności i zmienności doktryny katolickiej, po czym stwierdza: „Odkrycie historii i historycznego sensu ideologii Kościoła nasuwa jego autorom poczucie względności tej ideologii i rodzi pewien dyskurs o formułowanych w imieniu Kościoła pouczeniach doktrynalnych i ideologicznych (...) Dlatego piszą dziś polscy autorzy kościelni, powołując się czasami na autorów zachodnich, że jeżeli Kościół chce uznawać wolność i autonomię ludzi, powinien wyrzec się głębszego w sposób normalny określonego porządku społecznego”.

Odnawia też Tanalski (rozdz. 3), jaki jest stosunek współczesnej teologii katoli-

ckiej do ateizmu. Zmieniło się tutaj wiele: „Na ogół autorzy katolicki wypowiadają cy opinie o ateizmie i decydują się od traktowania ateistów — jako złoczyńców, ludzi zdemoralizowanych lub złej woli” — pisze Tanalski.

W rozdziale ostatnim autor najpierw charakteryzuje tradycyjny model moralności katolickiej, po czym opisuje ostatnią ewolucję, jaką etyka katolicka przeżywa w naszej dobie, podobnie jak katolicka filozofia człowieka i doktryna społeczna Kościoła. Przebieg tej ewolucji ma jednak swoją specyfikę, ponieważ chrześcijaństwo umieszcza tradycyjną moralność poza problematyką ekonomiczną, polityczną i ideologiczną.

Przedstawia też Tanalski rozmaite ujęcia i naświetlenia problemu niezmienności i zmienności w katolickiej etyce i teologii moralnej oraz zakresy etyki indywidualnej i społecznej.

Książka jest opatrzona dość wyczerpującą bibliografią problemu, jak również starannie opracowanym indeksem tematycznym. Rzuca ona duży snop światła na nurtujące środowiska katolickie kwestie filozoficzne, społeczne i moralne, ułatwiając poszukiwanie elementów, które łączą ludzi wyznających różne światopoglądy.

STANISŁAW MARKIEWICZ

*) Dionizy Tanalski: „Katolicyzm. Problemy filozofii człowieka”. PWN, Warszawa 1977, str. 258, cena zł 20.

15 lat filharmonicznej orkiestry kameralnej

Radość muzykowania

nadeszły kolejne zaproszenia na tournée krajowe i zagraniczne: do RFN, Czechosłowacji, NRD, udział w 13 festiwalach muzycznych, regularne występy w Poznaniu. Łącznie było ich 87. Zespół dokonał też niemało nagrań, pośród nich — trzech płyt długogrających z 8 symfoniami dawnych polskich kompozytorów.

Zrazu działała orkiestra (na zasadach pracy społecznej) przy Filharmonii, później — przy Operze im. S. Moniuszki (za dyrekcji R. Satanowskiego), by w 1970 roku powrócić do pierwszej instytucji. Jej członkowie — muzycy filharmonicznej orkiestry symfonicznej — uhonorowani zostali czterdziątami, a od bieżącego sezonu honorariami za koncerty.

Równie zmienni, jak formy organizacyjne i status kameralistów, byli ich dyrygenci i szefowie artystyczni: po R. Satanowskim funkcję tę pełnili

— Antoni Wit i Renard Czajkowski, a we wrześniu 1975 kierownictwo objął koncertmistrz i solista — skrzypek (z 25-letnim stażem artystycznym i długoletnim — pedagogicznym; obecnie docent PWSM) — Zbigniew Słowik. Od tej pory orkiestra występuje przeważnie bez kapelmistrza. Za to z wieloma światowymi solistami, na przykład z Delfiną Ambroziak, Kają Danowską, Krystyną Szostek-Radkowską, Stefaną Woytowicz, radzieckim skrzypkiem Olegiem Kryszą...

Sześciu spośród czternastu muzyków zespołu, gra w nim od początku. Tymi najwytrwalszymi są — oprócz kierownika artystycznego — Zbigniew Broniewski, Benon Borowski, Jerzy Musiał, Mieczysław Wierszyczycki, Kazimierz Janiga. Bez przerwy, aż do emerytury (w 1975 roku) grał również Władysław Wojtkiewicz.

Zainteresowania repertuarowe orkiestry skupiają się na muzyce polskiej; głównie — dawnych mistrzów, między innymi Wielkopolanina J. Wańskiego, S. Szarzyńskiego, J. Jarzębskiego, aczkolwiek sięga ona również po utwory współczesne np. W. Lutosławskiego, H. M. Góreckiego, poznaniaka A. Koszewskiego. Drugi tor zainteresowań repertuarowych stanowi twórczość kompozytorów baroku — włoskiego, niemieckiego, francuskiego.

Dzisiaj (godz. 19.30, aula UAM) — koncert galowy włączony zrazem do obchodów 30-lecia Filharmonii Poznańskiej. Poprowadzi go Robert Satanowski — obecny dyrektor Opery Wrocławskiej. W programie — utwory F. Janowicza, F. Woźniaka, J. Wańskiego, M. Spisaka, G. Bacewicza, B. Schaeffera i J. Gołębka. (w)

„Dni Polskie” w Ingelheim

W Ingelheim nad Renem, miejscowości położonej w pobliżu dużych metropolii — Moguncji i Wiesbadenu — rozpoczęły się „Dni Polskie”. Trwać one będą aż do końca maja. W otwarciu wziął udział ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w RFN — Wacław Piątkowski. Przybyło wielu gości, m. in. minister kultury rządu krajowego Nadrenii i Palatynatu dr. Hanna Renate Laurien. Wszystkich przybyłych serdecznie powitał nadburmistrz Ingelheim — Anno Vey.

Ingelheim od lat jest tradycyjnym ośrodkiem, gdzie organizowane są międzynarodowe „dni”. W ostatnich latach prezentowano tu kulturę i dorobek Meksyku, Francji, obecnie Polski, a za rok odbędzie się „Dni Szwajcarskiej”.

Ingelheim i okoliczne miejscowości żyją „Polskimi Dniami”. Wszędzie widoczne są polskie akcenty. Program „Dni” obejmuje różnorodne imprezy. M. in. odbywać się będą dyskusje, odczyty, występy artystyczne i pokazy filmowe. (PAI)

Korzystne ceny i zmiany w klasyfikacji

Warto powrócić do Inu

Pomimo kilkakrotnych w ostatnich latach podwyżek cen w skupie Inu, w Polsce notowano systematyczny spadek arealu upraw tej cennej rośliny przemysłowej. Ceny bowiem — w odczuciu plantatorów — nie rekompensowały trudu, włożonego w zbiór Inu, bardzo pracochłonny i w małym stopniu zmechanizowany. Skarżono się też, iż przy klasyfikacji dostarczanego surowca brano pod uwagę zbyt wiele elementów, głównie zaś odcienie słomy lnianej, nie mające istotnego znaczenia w przetwórstwie. A len jest bardzo wrażliwy na warunki atmosferyczne i jego słoma szybko zmienia barwę.

Rolnicy-plantatorzy długo toczyli batalię o zmiany w klasyfikacji surowca (o czym pisaliśmy także na łamach „Głosu” 21/22 I 1978) i wreszcie wygrali. W tym roku przy ocenie nieodznaczanej słomy lnianej na punktach skupu nie będą się już liczyć odcienie, tzw. półkolory. Utrzymana natomiast zostaje zasada podwyższenia potrażeń, jeżeli zanieczyśczone surowca przekracza 10 procent. W przypadku zaś, gdy będą one niższe od dopuszczalnej normy, przewiduje się dla plantatorów premie. (md)

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Dzisiaj mecz z Bułgarami

J. Gmoch ustalił skład polskiego zespołu

Dzisiaj na stadionie „X-lecia” w Warszawie piłkarska reprezentacja Polski czeka ostatni z serii międzynarodowych sprawdzian przed mistrzostwami świata. Ostatni i chyba najtrudniejszy, gdyż bułgarska piłka nożna cieszy się w Europie zasłużoną renomą.

Trener piłkarskiej reprezentacji Polski — Jacek Gmoch, ustalił w poniedziałek skład naszego zespołu, który grać będzie przeciwko Bułgarii. Reprezentacja Polski wbiegnie na boisko w następującym zestawieniu: bramka — Jan Tomaszewski — Antoni Szymanowski (2), Władysław Zmuda (3), Henryk Wawrowski (4),

Jerzy Gorgoń (5), Adam Nawałka (6), Grzegorz Lato (7), Zbigniew Boniek (8), Włodzimierz Lubanski (9), Kazimierz Deyna (10) i Andrzej Szarmach (11).

W rezerwie pozostają: bramkarz — Zdzisław Kostrzewa oraz Rudolf Wojtowicz (12), Henryk Maculewicz (13), Henryk Kasperczak (14), Stanisław Terlecki (15), Marek Kusto (16) i Bohdan Masztaler (17).

Należy oczekiwać, że dzisiejszy mecz będzie interesującym widowiskiem i przyniesie więcej danych o wartości polskiego zespołu niż dotychczasowe sprawdziany. (PAP)

Koszykówka

Polki dalekie od dobrej formy

Od kilku dni rozgrywany jest w Łodzi międzynarodowy turniej koszykówki kobiet o „Złote Czołenko”. Startują w nim reprezentacje 6 państw: CSRS, Kuby, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski. Przez wie lu fachowców impreza ta jest uważana za generalną próbę przed mistrzostwami Europy, które pod koniec maja rozegrane zostaną w Poznaniu.

Nas najbardziej interesuje postawa polskiej reprezentacji z którą kibice wiążą nadzieje na zdobycie medalu na poznajskich ME. Niestety Polki dalekie są jeszcze od dobrej formy. Po wygranym meczu z Węgrami i porażce z Rumunią, wczoraj uległy one zespołowi ZSRR 77:81 (40:43). Tak niska przegrana z radzieckim zespołem nie przyniosła naszej reprezentacji żadnej ulgi, gdyż nie fakt, że drużyna ZSRR składa się z junierek, z których najstarsze mają dopiero 18 lat. Nie znaczy to jednak, że jest to zespół słaby. Zawodniczki radzieckie dysponują znakomitymi warunkami fizycznymi (dwie mają po 196 cm wzrostu), zespół jest też bardzo dojrzały pod względem taktycznym. Ta właśnie dojrzałość zadecy-

dowała o porażce Polek. Nasze zawodniczki większość akcji rozgrywały w ataku pozycyjnym, co przy słabej dyspozycji rzutowej nie mogło dać rezultatu. Z pewnością wynik tego meczu mógłby być inny, gdyby Polki więcej grały szybkim atakiem. Niestety tego elementu w grze naszych zawodniczek wczoraj brakowało.

Punkty dla Polski zdobyły: Fromm 16, Linka 13, Kaluta 11, Storożyńska 8, Bogdańska 7, Komorowska 6, Zagórska, Januszkiewicz i Wiśniewska po 4, Gburczyk i Iwaniec po 2.

Łódzki turniej jest bardzo wyrównany. W poniedziałek koszykarki CSRS pokonały Kuby 54:43 (25:28), a Węgry wygrały z Rumunią 79:64 (42:28). Po trzech dniach turnieju Kuba, Węgry i CSRS mają po 2 zwycięstwa, a Polska, Rumunia i ZSRR po 1. W ostatnich dwóch dniach Polki zmierzą się z silnymi rywalkami — ze społami CSRS i Kuby. Na podstawie tych meczów będzie można lepiej ocenić formę naszej reprezentacji.

WIESŁAW LUCZAK

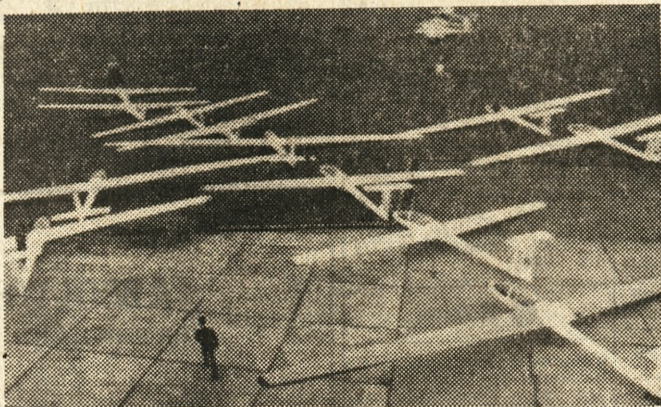
Przed MŚ we Francji

Szybowcowi reprezentanci trenują w Lesznie

Kolejne szybowcowe mistrzostwa świata odbędą się w tym roku — od 15 do 30 lipca — w Chateauroux we Francji. Nie zabraknie na nich polskich pilotów, którzy w dotychczasowych mistrzostwach bardzo często grali przysłówowe „pierwsze skrzypce”.

Przygotowania trwają już od dłuższego czasu. Z Wytwórni Szybowców w Bielsku Białym dochodzą pomyślne wieści o tym, że na ukończeniu są na-

nie. Kiedy tylko pogoda pozwoli, latają na różne warianty tras. Np. w ubiegły piątek, mimo prawie całkowitego zchmurzenia i minimalnych noszeń wybrali się na trójkąt 100, po trasie Leszno — Pobiel — Gostyń — Leszno. Trener kadry, Józef Dankowski uznał, że warto tego dnia ryzykować przymusowe lądowanie poza lotniskiem w razie całkowitego zaniku noszeń, bo być może w czasie mistrzostw przy-



Kiedy tylko meteorolodzy wróżą dobrą pogodę, wylacza się z hangarów CWL dziesiątki szybowców.

Fot. — T. Talareczyk

ce przy nowych odmianach „Jantarów”, zaś w Centrum Wyszkolenia Lotniczego Aeroklubu Polskiego w Strzyżewicach koło Leszna trenują czterej nasi reprezentanci.

W klasie otwartej we Francji wystartują Julin Ziobro i Stanisław Kluk. Obaj mają już doświadczenia w bojach mistrzowskich. Podobnie uczestnikiem jest Franciszek Kępa, który ze Stanisławem Witkiem — debiutantem — latać będzie w klasie standard.

Piloci ci, po zimowej zaprawie kondycyjnej, właśnie kończą pierwszy, dwutygodniowy trening „rozruchowy” w Lesz-

nie. Kiedy tylko pogoda pozwoli, latają na różne warianty tras. Np. w ubiegły piątek, mimo prawie całkowitego zchmurzenia i minimalnych noszeń wybrali się na trójkąt 100, po trasie Leszno — Pobiel — Gostyń — Leszno. Trener kadry, Józef Dankowski uznał, że warto tego dnia ryzykować przymusowe lądowanie poza lotniskiem w razie całkowitego zaniku noszeń, bo być może w czasie mistrzostw przy-

Wszystcy mamy jeden wspólny mianownik: ludzie. Mi nimalne różnice w traktowaniu nas w życiu codziennym przyjmujemy zazwyczaj spokojnie, z przynajmniej oka. Natomiast do pasji doprowadza faworyzowanie jednych — tych protegowanych, a zupełnie ignorowanie zwolenników prostej, uczciwej drogi.

W moim odczuciu protekcja jest chorobą trudną do wyleczenia, ponieważ znajduje się już w stanie chronicznym. Niwelowanie jej metodą terapeutyczną i stosowanie łagodnych antybiotyków — to syzyfowa praca. Pozytywne wyniki kuracji osiągnąć można jedynie wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa. W tym przypadku same szczere chęci nie wystarczą. Niezbędne jest jeszcze konkretne działanie.

Felieton opublikowany pod powyższym tytułem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzić?” spowodował napływ listów, których fragmenty publikujemy. Wszelkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

O protekcji nie można mówić szeptem, gdyż jest to zjawisko społecznie szkodliwe, które oburza każdego uczciwego człowieka. Jest faktem bezspornym, że jedni pracują lepiej, a drudzy gorzej i że nie można jednym problemem postawić się wobec wszystkich. Niemniej jednak za wyniki i jakość pracy rekompensatę moralną i materialną otrzymuje każdy od swego pracodawcy.

łow czy dla rodzinnych korzyści — to już złe.

A może dzieje się tak, gdyż brak sumiennej kontroli ze strony władz nadrzędnych? (1335)

HENRYK KRZYŻAŃSKI
Pleszew

Według mnie pomiędzy protekcją a łapownictwem można postawić znak równości. Za przykład może posłużyć choćby sprawa sprzed kilku lat, z przyjęciami do Akademii Medycznej w Białymstoku, kiedy to na ławie oskarżonych znaleźli się protektorzy i łapownicy w jednej osobie.

Przeciwstawianie temu zjawisku jest niezmiernie trudne ze względu na złożoność zagadnienia. Jeden ze środków zaradczych widzę w powołowaniu komisji społecznych (tam gdzie ma się decydować rozdział jakichś dóbr czy miejsc, np. na uczelnię), których skład będzie się często zmieniać, właśnie dla uniknięcia „wymiany usług”. Przedstawiciele do komisji powinny delegować zakłady pracy i związki zawodowe na tych samych zasadach jak ławników do sądów powszechnych. (1316)

STEFAN JAGODZIŃSKI
Poznań

Stawka jest wysoka — zdrowie moralnie społeczeństwa. (1314)

ZOFIA KULZA
Poznań

Często słyszymy: „sprawa bezradziejsza”, „nie ma mowy o załatwieniu”. Stąd tylko krok do protekcji. Aby tę mowę o załatwieniu, musimy wychować ludzi bezinteresownych, zwyczajnie, po prostu — życzliwych.

Potrzebni są ludzie, którzy decydują o jakiejś sprawie będą jednostkami godnymi szacunku i zaufania, o wysokich walorach ideowo-moralnych.

Z protekcji żyją ludzie słabi, a zdolni, pracownicy są nie raz krzywdzeni. (1325)

ELŻBIETA KRYSZAK
Kalisz

Brac łapówki — to rzecz brzydka, więc protekcję uważa się dziś za usługę, za którą należy dać rekompensatę taką czy inną. To niby tak jak z elokwentnym złodziejem, który tłumaczy się w śledztwie, iż „przez nieuwagę czy zamroczenie przywłaszczylem sobie cudzą własność”.

Nie szukajmy lingwistycznych wykrętów, lecz piętnujmy takie postępowanie otwarcie i nazywajmy rzecz po imieniu, bo taki jest obowiązek dobrego obywatela. Inaczej pojęcie współzycia społecznego zostanie wykoślawione przez cwaniaków układnych a „obrotnych”. (1321)

HIPOLIT P.
Poznań

To, że w szkole dzieci nie znają niektórych pojęć z życia społecznego, nie może nikogo dziwić. Jeśli jednak do rośli, i to na stanowiskach takich, gdzie nie tylko moralnym, lecz i służbowym obowiązkiem jest zwalczanie protekcjonizmu sami go uprawiają, czy to dla osobistych ce-

Uważam, że sprawy potrzeb ludzi czy zakładu można załatwić bez „dojścia” czy „znajomości”. Z drugiej jednak strony ta forma załatwienia czy wykonania czegoś dla kogoś stała się już złym nawykiem, niedobrym przyzwyczajeniem. To wysoce szkodliwe społecznie zjawisko trzeba zmienić, między innymi przez czyste, zdecydowane postępowanie ogółu ludzi. Do tego potrzebna jest szczerza chęć działania nas samych, to znaczy polskiego społeczeństwa. (1356)

BOŻENA SZCZAWIK
Kielce

Cykl artykułów „Co o tym sądzić?” jest dobrą formą dyskusji i możliwości wyrażania się w oparciu o przykłady wzięte prosto z życia.

Ostatnio w prasie ukazuje się wiele artykułów na temat kumoterstwa, łapówek i tzw. wymiany usług. Dobrze się dzieje, że dla tych spraw udostępniono łamy prasy — szkoda tylko, że na razie są to w zasadzie tylko artykuły prasowe, którymi nie naprawi się rozplenionego zła.

Wymiana usług — jak to de likatnie nazywa autor felietonu — winna być tępną z całą surowością, bo takie czynny uwolnacza godności człowieka, a nasze młode pokolenie ocenia nas według naszej postawy, naśladuje nas i wówczas trudno się dziwić, że 20-letni student nie widzi w takim postępowaniu nic złego.

Instytucje, odpowiedzialne za tępienie tego rodzaju czynów, winny z całą energią i w stosunku do wszystkich obywateli jednakowo stosować przewidziane prawem kary. (1350)

B. G.
Poznań

Mistrzostwa świata w Pradze

Hokeiści 8 krajów walczą o najwyższe trofeum

Dzisiaj rozpoczynają się w Pradze mistrzostwa świata i Eurov w hokeju na lodzie. W praskiej imprezie, która trwać będzie do 14 maja, startuje osiem zespołów: CSRS, ZSRR, Szwecja, Kanada, USA, Finlandia, RFN i NRD.

Kto wygra praskie mistrzostwa? Odpowiedź jest bardzo trudna, jak bowiem twierdzi wielu fachowców, praska impreza nie ma zdecydowanego faworyta. Trener radzieckich hokeistów, Wiktor Tichonow stwierdził na przykład, że na pewno mistrz świata w Pradze nie zakończy turnieju bez straty punktu.

Zapowiada się więc zaciekłą rywalizację, w której chyba najwięcej do powiedzenia będą mieli hokeiści CSRS, ZSRR i Kanady. Czechosłowacy zechcą zapewne uczcić 70-lecie istnienia swego hokejowego związku właśnie tytułem mistrzowskim. Twardą walkę o odzyskanie światowego prymatu zapowiadają hokeiści radzieccy. W drużynie radzieckiej trzon stanowią zawodnicy doświadczeni, wielokrotni uczestnicy mistrzostw świata. Ta-

kich hokeistów jak bramkarze Władysław Tretiak czy trójka ataku — Borys Michajłow, Władimir Pietrow, Walery Charlamow — nie trzeba nikomu przedstawiać.

Interesująca drużynę stanowią Kanadyjczy, mimo, że w ich szeregach brak najlepszych hokeistów biorących udział w rozgrywkach o Puchar Stanleya. Kanadyjczy zostali ostatnio podbudowani psychicznie zwycięstwem w Pradze nad mistrzem świata, drużyną Czechosłowacji i choć następnego dnia zremisowali z drugą reprezentacją CSRS (w lutym Polacy pokonali tę drużynę w Warszawie 7:3) — na pewno należą do grona faworytów turnieju.

Wielką niewiadomą może okazać się zespół Szwecji. Wprawdzie Szwedzi smotnie przegrywali w ostatnich meczach kontrolnych (np. z ZSRR u siebie 0:10), ale być może ukrywają swe atuty na praskim turnieju. A że są zdolni sprawić niespodziankę, świadczą o tym m. innymi ubiegłoroczne mistrzostwa świata w Wiedniu, gdzie niedoceniani wów-

czas Szwedzi sięgnęli po wice-mistrzostwo świata. Nie można zapominać także o Finach. Szanse hokeistów Finlandii są jednak mniejsze niż Szwedów, choć zespół ten, w którym nie brak zawodników grających w zawodowych zespołach z oceanu, może pokrzyżować plany niejednego z wielkich faworytów.

Sprawa degradacji z grupy „A” zadecyduje się zapewne między zespołami USA, RFN i NRD. Amerykanie przysłali do Europy zespół składający się z profesjonalistów i amatorów. RFN nie zanotowała w bieżącym sezonie nadzwyczajnych wyników, słabszy niż się spodziewano sezon ma reprezentacja NRD.

Sympatycy hokeja w naszym kraju na pewno z dużym zainteresowaniem będą śledzić przebieg praskiego turnieju. Za rok bowiem w Moskwie w mistrzostwach świata grup „A” wystąpi reprezentacja Polski, która wywalczyła awans do grona najlepszych drużyn świata, wygrywając w marcu belgradzki turniej grupy „B”. PAP

Zwycięstwo polskich koszykarzy

W poniedziałek późnym wieczorem, pierwszy swój mecz w międzynarodowym turnieju w Sofii, rozegrała reprezentacja Polski, występująca jako zespół Warszawy. Polacy pokonali drużynę Rumunii 86:77 (38:36) co jest dużym sukcesem naszego zespołu. Najwięcej punktów dla Polaków zdobyli: Młynarski — 16, Kijewski i Reschke po 13. (PAP)

Mistrzostwa Pniew w tenisie stołowym

Zakończyły się mistrzostwa miasta i gminy Pniewy w tenisie stołowym. W zorganizowanej przez Zarząd Miejsko-Gminny ZSM Pniewy wzięło udział 200 zawodników i zawodniczek.

Wśród kobiet najlepszą okazała się H. Dolna przed G. Waśkowiak. W grze pojedynczej mężczyzn triumfował H. Dolny przed A. Hanuszkiewiczem. W grze podwójnej mężczyzn zwyciężyła para H. Dolny i L. Cichoński przed S. Trzypem i A. Hanuszkiewiczem. (rk)

Sekcja motorowa przyjmuje zapisy

Sekcja motorowa przy KKS Ostrowia otwiera szkółkę żużlową. Chętni w wieku 16—19 lat, posiadający prawo jazdy i cieszący się dobrym zdrowiem mogą zgłaszać się w klubie, w Ostrowie ul. Manifestu Lipcowego 24 od 24 — 28. bm. między godziną 17 i 19. (—)

Sport szkolny

W Poznaniu zakończone zostały rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej. W wyniku rozegranych spotkań pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 33 przed SP nr 21, SP nr 45 i SP nr 29. Drużyny piłkarskie tych szkół zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek szczebla wojewódzkiego.

Dobiegły końca rozgrywki wojewódzkie w koszykówce dziewcząt szkół ponadpodstawowych. Wśród dwudziestu startujących zespołów, najlepszą okazała się drużyna z VIII Liceum Ogólnokształcącego w

Poznaniu przed Zespołem Szkół Mleczarskich z Wrześni i LO z Puszczykowa.

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie szkół ponadpodstawowych o nagrody PS i TV.

Wśród 35 startujących drużyn najlepszą okazał się Zespół Szkół Zawodowych FOS Ponar w Poznaniu, który reprezentować będzie województwo poznańskie w dalszych rozgrywkach. Rozpoczną się one 11 maja br., a przeciwnikiem poznańskiej drużyny będą rówieśnicy z Leszna. Rezerwant 18 maja br. w Poznaniu. (kar)

wyniki • tabele

Piłka nożna

KALISKA
KLASA WOJEWÓDZKA

Stal Ostrow — Ostrowia II	2:1
Pogoń Syców — Start	0:0
Stal Pleszew — MKKS Kępno	0:2
LZS Tarchały Wielkie — Calisia	2:1
Sparta — Pogoń Skalmierzyc	0:0
Prosna — Astra	2:0
1. Prosna	16 27:5 40:9
2. Start	16 21:11 32:19
3. Calisia	16 20:12 24:18
4. MKKS Kępno	16 19:13 25:17
5. Sparta	16 17:15 18:17
6. Stal Pleszew	16 16:16 19:16
7. Ostrowia	16 15:17 25:19

8. Pogoń Syców	16 14:18 20:27
9. LZS T. Wielkie	16 12:20 20:37
10. Pogoń Skalm.	16 12:20 12:31
11. Stal Ostrow	16 11:21 19:26
12. Astra	16 8:24 13:31

KONINSKA
KLASA WOJEWÓDZKA

W zaległym spotkaniu ligowym Górnik pokonał Olimpie 1:0. Natomiast w rozegranym awansowym spotkaniu Zagłębie pokonało Zjednoczenie Konin 5:1.

PUCHAR POLSKI

Orkan Strzałkowo — Tur Turek 1:0
TKKF Górnik Kłeczew — Witcowa 0:5

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, Skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.



P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY ODDZIAŁ MIĘDZYWOJEWÓDZKI W POZNANIU

zawiadamia, że kupony Małego Lotka i Express Lotka na dzień 3 maja br.

KOLEKTURY TERENOWE PRZYJMUJĄ DO SOBOTY, DNIA 29 KWIETNIA BR.

- Kolektury z miasta Poznania przyjmują kupony do wtorku, dnia 2 maja br.
- Kolektury w Urzędach Poczтовых mają odrębny okres przyjmowania kuponów.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „TOTALIZATOR SPORTOWY”
ZAPRASZA DO PUNKTÓW TOTO I ŻYCZY SZCZĘŚLIWYCH TRAFIEŃ!

1412-K1

Prace elektryczne wykonywane
złoty zakład usługowy.
Grochowska 4a, tel.
67-16-30, Nowak. 54623g

Naprawa samochodów —
Świerczewo, Bruna 37 —
Kozłowski. 52786g

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-38, Kopański.
53315g

Artykuły motoryzacyjne,
tłumiki, rury, filtry i
wszelkie akcesoria samo-
chodowe, motocyklowe —
poleca nowo otwarty
sklep „Poznań, Śniade-
kich 6 — Kawa. 53971g

Pasy przepuklinowe, po-
operacyjne, suspensoria,
sznurówki przy schorze-
niach kręgosłupa, wkład-
ki elastyczne przy wa-
dach i bólach stóp — wy-
konuje „Ortopedia” Z.
Janaszek, Poznań, Dolna
Wilda 20, tel. 33-03-87.
54164g

Cyklinowanie. Tel. 739-58
— Nowakowski. 53548g

Wypożyczalnia sukien, we-
lonów, nakryć do chrztu,
tutu do bukietów. Po-
znańska 44, Swoboda.
52777g

Blotniki z tworzywa Syre-
na, Renault, Dacia, Wart-
burg, Volkswagen, Sko-
da-100 wszystkie Moskwi-
cze wykonuje Lisowski,
65-815 Michałowice k/Ur-
susa, 1 Maja 32, tel.
49-05-35. 901-K2

Działkę budowlaną 1000
m² pod dom mieszkalny,
ogrodnictwo, MiniKrowie,
sprzedam. Tel. 67-27-20,
godz. 17-20 lub oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 54060g.

Fotografie legitymacyjne,
paszportowe oraz wszel-
kie prace amatorskie wy-
konuje ekspresowo No-
wak, Botaniczna 6.
54084g

Nowo otwarty sklep po-
szukuje dostawców arty-
kułów motoryzacyjnych,
1001 drobiazów. Jacek
Rydlowski, 80-820 Poznań,
ul. Prusa 2 m. 1. 54453g

Zakłady Maszyn Chemicznych METALCHEM
w Poznaniu, ul. Kamiennogórska 22

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

w rozbudowywanym Wydziale Produkcji Form
następujących pracowników:

- TOKARZY
- FREZERÓW
- SZLIFIERZY
- ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH
- PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH.

Wynagrodzenie według stawek przemysłu elektromaszyno-
wego, inne świadczenia, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy
dla Przemysłu Chemicznego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje
Dział Spraw Pracowniczych, telefon 67-42-51 lub. 67-32-81,
wewn. 35.

1329-K1

● Praca

Lekarka poszukuje opie-
ki dla 2 chłopców (3 i 1,5
roku). Os. Rusa 107 m. 2.
53947g

● Nauka

Korepetycje z matematy-
ki. Kozłowski, tel. 630-05.
54589g

● Kupno

Kupię pilnie przyzwoite
kempingowe N-127, nowa
Rb mało używana. Mie-
dzyczec, ul. Sikorskiego
26, tel. 722. 54790g

Odpady śmieci i różne wo-
skowe, kupuję. Wytwór-
nia świateł, Kąkolowo 120
A, 64113 Osieczna, telefon
Osieczna 689, Poznań
67-91-10. 52263g

● Sprzedaż

Sadzonki pomidorów —
sprzedam. Ul. Głębowa
31, tel. 727-95. 54512g

Rozsade pomidorów Re-
vermun, Venture, prze-
dam Zarzeczny, Radoje-
wo, 62-003 Biedrusko.
54795g

Tapczan jednoosobowy —
nowy sprzedam. Findera
5/7 E m. 22. 55281g

Zarzewarki kleszczowe do
blach samochodowych,
spawarki transformatoro-
we — zamówienia na
II/III kwartał przyjmuje:
„Technoremont”. 81-376
Gdynia, Korzeniowskie-
go 4. 965-K2

● Samochody

Warszawę Pick-up prze-
dam. Findera 5/7 E m. 22.
55282g

● Lokale

Zamienię kwaterekowe
2 pokoje, kuchnia, ła-
zienka w Złocieńcu woj.
koszalińskiego na podobne w
woj. poznańskim. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dla 54450g.

3-pokojowe spółdzielcze
mieszkanie we Wrocławiu
zamienię na równorzędne
w Poznaniu. Wrocław, tel.
61-78-76. 889-K2

● Nieruchomości

Parcelę 400 m² Winogro-
dy — sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 53087g.

Kupię działkę budowlaną
Poznań najchętniej z
możliwością podłączenia
się do ciepłociągu lub ko-
łtowni. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 52340g

Sprzedam działkę rekre-
acyjną 600 m², domek mu-
rowany 44 m² w Kamień-
sku. Do objęcia we wrze-
śniu. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 53672g.

Działkę budowlaną 1000
m² pod dom mieszkalny,
ogrodnictwo, MiniKrowie,
sprzedam. Tel. 67-27-20,
godz. 17-20 lub oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 54060g.

● Różne

Fotografie legitymacyjne,
paszportowe oraz wszel-
kie prace amatorskie wy-
konuje ekspresowo No-
wak, Botaniczna 6.
54084g

Nowo otwarty sklep po-
szukuje dostawców arty-
kułów motoryzacyjnych,
1001 drobiazów. Jacek
Rydlowski, 80-820 Poznań,
ul. Prusa 2 m. 1. 54453g

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Gnieźnie, ul. REYMONTA, nr 13/15

przyjmuje na nowy rok szkolny 1978/79
bez egzaminu wstępnego

KANDYDATÓW do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ
- MALARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ
- DEKARZ - BLACHARZ
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH

NAUKA W WYMIENIONYCH ZAWODACH TRWA 2 LATA

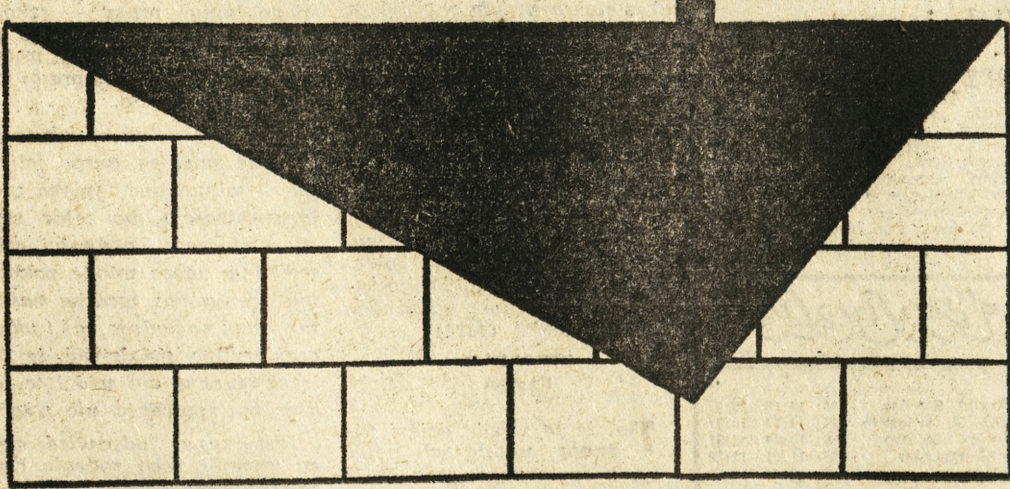
WARUNKI PRZYJĘCIA:

- podanie i życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- dwie fotografie podpisane na odwrocie
- aktualne zaświadczenie od lekarza po-
twierdzające przydatność do wybranego
zawodu.

WYNAGRODZENIE ZGODNE Z UKŁADEM
ZBIOROWYM W BUDOWNICTWIE

Kandydatom zamiejscowym gwarantujemy za-
kwatowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych kierujemy do
3-letniego Technikum Budowlanego wcho-
dzącego w skład zespołu szkół.



ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1978/79 PRZYJMUJĄ JUŻ OD
1 LUTEGO 1978 ROKU.

1. PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W GNIEŹNIE
DZIAŁ SPRAW PRACOWNICZYCH, tel. 22-81, wewn. 65.
2. ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA BUDOWNICTWA ROLNI-
CZEGO W GNIEŹNIE, ul. POZNAŃSKA 92/94, tel. 34-23.

625-K2



ZBIERASZ NUMIZMATY?

JEŚLI TAK — ZAINTERESUJ SIĘ
OFERTĄ BANKU PKO!

PKO PROWADZI SPRZEDAŻ

monet polskich — próbnych i obiegowych monet miedzioniklowych
i srebrnych — emisji powojennych a także złotych — emisji przed-
wojennych.

Sprzedaż obejmuje pojedyncze monety, ich serie oraz zestawy
o charakterze okolicznościowym.

POLECAMY RÓWNIEŻ WYROBY ZE ZŁOTA:

- BRANSOLETY, ŁAŃCUSZKI próby 0,583
- WISIORKI — próby 0,750
- BRANSOLETY — próby 0,750, o wadze od 10 do 100 g.
- OBRACZKI — próby 0,750, o wadze od 4 do 6,5 g. — okrągłe oraz płaskie.

ZAINTERESOWANYCH UPRZEJMIE ZAPRASZAMY DO:

- Oddziału Banku PKO SA w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 12
- Ekspozytury Banku PKO SA w Zielonej Górze, ul. Chopina 21
- Agencji Banku PKO SA w Kaliszu, ul. Górnośląska 35.

SPRZEDAŻ ZA WALUTY WYMIENIALNE I BONY TOWAROWE BANKU PKO
1167-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNYCH
w Poznaniu, ulica Strzelecka nr 2/6

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODÓW:

- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
— 2-letni okres nauki;
- ELEKTROMONTER — 3-letni okres nauki.

Uczniowie w okresie nauki zawodu otrzymują ustawowe wynagrodzenie, zakwa-
terowanie w internacie szkolnym.

Po ukończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę, chętnym udzielane będą
skierowania do technikum.

Zgłoszenia przyjmuje: Dział Zatrudnienia i Płac — V piętro — pokój 527
— telefon 22-20-81, wewn. 447.

1346-K1

JACHT KLUB WIELKOPOLSKI

OGLASZA ZAPISY DZIECI

chętnych do uprawiania
żeglarstwa wyczynowego.

Zapisy dzieci w wieku od 8 do 11 lat
przyjmowane będą w niedzielę dnia 30
kwietnia oraz 7 maja od godz. 11 do 13
na przystani żeglarskiej w Kiekrzu, ul.
Żeglarska 6/7.

Dojazd autobusem nr 106 lub 114 z przy-
stanku przy ul. Nowiny (Jeżyce).

Zarząd Klubu zapewni fachową opiekę.
1356-K1

Komunikat

WIELKOPOLSKA GRA
LICZBOWA „KOZIOŁEK”
zawładnia, że w dniu
24 kwietnia 1978 roku —
stwierdzone:

W LOSOWANIU I
— wygrane II stopnia
po zł 2.488,—
— wygrane III stopnia
po zł 40,—
— wygrane IV stopnia
po zł 5,—

W LOSOWANIU II
— wygrane II stopnia
po zł 7.621,—
— wygrane III stopnia
po zł 115,—
— wygrane IV stopnia
po zł 10,—

W LOSOWANIU III
— wygrane II stopnia
po zł 1.666,—
— wygrane III stopnia
po zł 36,—

Za wylosowane końców-
ki banderoli w II losowa-
niu wypłaca się po:
5.000,—, 2.500,— i 500,— zł
premię.

Wysokość wygranych mo-
że ulec zmianie na skutek
ewentualnych reklamacji.

Kolejne losowanie Gry
odbędzie się w dniu 30
kwietnia 1978 r. w Po-
znaniu, w Parku Kaspro-
wiczu na Pływalni o go-
dzinie 12.

U W A G A !
Zgodnie z życzeniem
Klientów, również w mie-
siącu maju br. odbywać
się będą co niedzielę,
trzecie bezpłatne losowa-
nia na kupony podwójnie
oszczędne — tzn. z ban-
derolą 30,— zł i za 6,— zł.

1448-K1

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

„GOPLANA” w POZNANIU

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

- PRACOWNIKÓW do PRODUKCJI — kobiety
- SPRZĄTACZKI - SZATNIARKI
- REWIDENTÓW POJAZDÓW
- ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH.

Zakład posiada stołówkę i bufet.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale
Spraw Osobowych i Szkolenia ZPC „Goplana” — Po-
znań, ul. Wawrzyńca 11, telefon 404-81.

Praca

Starsza pani przyjmie do
chodząca pomoc domową.
Matejki 53 m. 1. 55384g

Murarka do przyuczenia,
zatrudnię. Lubrańskiego 6
— budowa. Morzyński.
55663g

Sprzedaż

Sukienki zagraniczne do
komunii sprzedam. Kości-
cielna 17 m. 2. 55559g

Sprzedam suknię ślubną.
Tel. 449-39. 55481g

Wózek głęboki ze space-
rówką, komplet NRD —
sprzedam. Mickiewicza 29
m. 13, godz. 16—20. 50171g

Sprzedam pianino. Tele-
fon 20-47-66. 55783g

Sprzedam sadzonki chry-
zantem doniczkowych wiel-
kokwiatowych, odmiana
Reve des Neiges — białe,
wielkość kwiatu 20 cm,
zabezpieczone preparata-
mi. Poznań, Czesnikow-
ska 6a m. 4, po godz. 18.
55689g

Samochody

Syrenę 104 rocznik 1971
sprzedam. Tel. 760-414 po
godz. 16. 55506g

VW furgon, sprzedam.
Starolecka 232, po godz.
16. 55691g

Lokale

Poszukuję pomieszczenia
na cichy przemysł 20 m²
Poznań, okolice. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19,
dla 55490g.

Mieszkanie samodzielne,
trzykondygnacyjne 80 m², tele-
fon, Łazarz zamieszkały na
dwiukondygnacyjne, najchętniej
Łazarz. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 55334g

Nieruchomości

Kupię działkę budowlaną
do 700 m² w Poznaniu lub
okolice. Informacje tel.
67-26-08. 54973g

Zguby

2.000 zł za znalezienie psa
średniej wielkości, popie-
lato-rudego, podobnego do
owczarka niemieckiego z o-
bustronnym białym i nie
prawidłowym zarzysem. Za-
ginię 15. 4. w okolicy
Schroniska dla Zwierząt.
Wiadomość do Schronis-
ka, tel. 474-89. 55672g

17 bm. zaginął pies czar-
ny z obróbką i znaczkami
nr 04479. Uczelwego zna-
lazcę prosi się o przypro-
wadzenie pod adres: ul.
Jarochońskiego 12 m. 18.
55746g

Różne

Ekspresowe bieżnikowa-
nie opon do Fiat 126,
Fiat 125, Wartburga, Sko-
dy, Syreny, Warszawy,
Zaporożca, Moskwicza,
Wulkanizacja. Lewandow-
ski, Buk, Rynek 7. 53771g

Informuję Klientów, że
Warsztat Krawiecki, Jan
Kozłowski, Poznań, Mała
Garbary 2 — przeniesiono
Poznań — Łazarz, Granicz-
na 15, tel. 631-34. 54062g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRODUKCJI BETONÓW „POZBET”

w Poznaniu

OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

przedsiębiorstwom uspołecznionym, spółdzielczym
oraz na cele rynkowe następujące prefabrykaty:

PLYTY STROPOWE o wymiarach 236×89×24	— 100 szt.
„ „ „ 236×149×24	— 50 szt.
„ „ „ 236×119×24	— 150 szt.
„ „ „ 236×89×24ZN	— 200 szt.

Zamówienia należy składać w Zarządzie Przedsiębiorstwa
Poznań, Al. Marcinkowskiego nr 1, Dział Realizacji pokój 24,
telefon 517-61. 1171-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

POZNAŃ

OFERUJE DO SPRZEDAŻY POJAZDY

Z DOSTAW LAT UBIEGŁYCH
PO ZNACZNIE OBNIŻONYCH CENACH —
BEZ UDZIELANIA GWARANCJI

ROMET • KOMAR • VERHOVINA • WSK

W CENIE OD 2.000,— ZŁ.

PUNKT SPRZEDAŻY — Poznań, ul. Goryśława 9 — magazyn VI
w godzinach 9 — 13.

1377-K1

Przetargi

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KO-
MUNIKACYJNE w Poznaniu, ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na renowację tynków biurowca i hali
przeładowej przy ul. Warszawskiej 142
w terminie do 30. V. 1978 roku.

Do udziału w przetargu zapraszamy przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywat-
ne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w terminie 7 dni od daty ogłoszenia
przetargu w Dziale Administracyjno - Gospo-
darczym przy ul. Gajowej 1, pokój 24, 26 wej-
ście F.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dziesią-
tym dniu po ukazaniu się w prasie ogłoszenia
o przetargu.

Kosztyorys wstępny do wglądu pod w/w
adresem.

WPK zastrzega sobie wybór oferenta lub
uniważnienie przetargu bez podania przyczyn.
1342-K1

NOWOŚĆ!

DORABIAM KLUCZE PATENTOWE

do mieszkań i samochodów wszystkich
marek — na poczekaniu.

Specjalność:

samochody marek zachodnich i Fiaty,
klucze oryginalne.

Poznań, Osiedle Kopernika, ul. Jaworni-
cka 13a, Bartkowiak, godz. 10—17.
54926g

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w Gnieźnie,
al. Reymonta 32, telefon 25-61 — o g ł a s z a

PRZETARG na DZIERŻAWĘ ALEI
drzew owocowych przy drogach państwo-
wych i lokalnych na terenie gmin: Gniezno,
Lubowo, Czarniejewo, Klecko, Mieleszyn,
Niechanowo, Września, Nekla, Kostrzyn,
Swarzędz i Pobiedziska, będących w admi-
nistracji tut. Rejonu.

Udział w przetargu mogą wziąć jednostki
gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne.

Oferty należy składać na podkładkach prze-
targowych z podkreśleniem oferowanej alei
i wpisaniem oferowanej sumy, w biurze Rejo-
nu w Gnieźnie, w zamkniętych kopertach z na-
pisem „Oferta przetargu”, do dnia 18 maja
1978 r. do godz. 8, wraz z ofertą oferencji złożą
dowód wpłaty wadium w wysokości 10 proc.
oferowanej sumy.

Wpłaty należy dokonać w kasie Rejonu,
względnie na konto nr 63119-534 w NBP
O/Gniezno, z zaznaczeniem tytułu wpłaty „wa-
dium za dzierżawę alei”.

Podkłady przetargowe można nabyć w Re-
jone Dróg Publicznych Gniezno, al. Reymon-
ta 32.

Przetarg odbędzie się dnia 18 maja 1978 roku
o godz. 9, w siedzibie RDP przy al. Reymonta 32.

Rejon zastrzega sobie prawo swobodnego
wyboru oferty bez względu na oferowaną su-
mę, nieprzyjęcie żadnej oferty, jeżeli nie będą
odpowiadały wymaganiom oraz rozdzielnie
dzierżawy pomiędzy poszczególnymi oferentami.
Bliższych informacji udziela się codziennie
od godz. 7—15 w Biurze Rejonu pokój nr 21.
980-K2

† Dnia 24 kwietnia 1978 roku zmarła po cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami
św., nasza kochana matka, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy lat 75, sp.

HELENA FAJERSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm.
o godz. 14 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Limbowa 11 m. 2. 1579-03

† Dnia 24 kwietnia 1978 r. zmarł w Bogu —
przeżywszy lat 73, mój najdroższy mąż i ser-
deczny przyjaciel oraz kochany brat, wujek,
kuzyn i szwagier, sp.

KAZIMIERZ DOLATKOWSKI

emerytowany drogistą,
uczestnik kampanii wrześniowej
i członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona oraz rodzina

Poznań, ul. Piotra Skłodowskiej nr 15/4.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

55750g

† Dnia 24 kwietnia 1978 r. zmarł, namaszczony
olejami św., mój najdroższy mąż, ukochany
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

STANISŁAW TYRANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Leśna 4. 1577-03

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
22 kwietnia 1978 r. zmarł po ciężkich cier-
pieniach, opatrzony Sakramentami św., prze-
żywszy lat 71, sp.

SYLWESTER URBANIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junkowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką i dziećmi

Ul. Swoboda 45 m. 13. 1571-03

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
24 kwietnia 1978 r. zmarł w wieku 77 lat nasz
najdroższy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier,
stryj i wujek, sp.

ANTONI KUROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm.
o godz. 14.50 na cmentarzu junkowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Ul. Radogna 11. 1573-03

† Dnia 23 kwietnia 1978 r. zmarł w wieku
lat 65, po długich i ciężkich cierpieniach,
mój najdroższy mąż, nasz ukochany, najlepszy
ojciec, teść, dziadek, kochany szwagier i ku-
zyn, sp.

ROMAN RUSINEK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu junkowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ośiedle Zwycięstwa 21 K m. 105,
dawniej ul. Światłana 28.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

1573-03

† Dnia 23 kwietnia 1978 roku zmarła po dłu-
giej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 53
najdroższa nam i nigdy nieodziszowana żona,
mama, teściowa i babunia, sp.

HALINA BINIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm.
o godz. 10.25 na cmentarzu junkowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Siemiradzkiego 7 m. 5. 1591-03

REGINA MARKOW

były pracownik długoletni członek Rady Spół-
dzielni oraz Rady Zakładowej.

W Zmarłej straciłmy cenionego pracownika
i aktywistę.

Rodzina Zmarłej składamy wyrazy głębokie-
go współczucia.

Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa oraz Zarząd
Spółdzielni i Rady „Univerzum” w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 15.25
na cmentarzu na Junikowie.

1575-03

† Dnia 24 kwietnia 1978 r. zmarła po krótkiej
ciężkiej chorobie w wieku 66 lat, nasza ko-
chana mama i babcia, sp.

REGINA MARKOW

z domu Kerber

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz.
nie 15.25 na cmentarzu junkowskim.

Synowie z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Plac Waryńskiego 1 m. 8. 1576-03

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
25 kwietnia 1978 r. zmarł w ciężkich cier-
pieniach po pracowitym życiu mój najdroższy
mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 67, sp.

BOLESŁAW KOWALSKI

członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 8.40 na cmentarzu junkowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Ul. Łukaszewicza 24 m. 10. 55811g

† Dnia 22 kwietnia 1978 roku zmarł nasz ko-
chany ojciec, teść, brat, dziadek i wujek,
sp.

LUDWIK JAROSZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm.
na cmentarzu junkowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Chłodna 8 m. 1. 1580-03

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 kwietnia 1978 r. zmarł nasz ukochany
mąż i ojciec, przeżywszy lat 69, sp.

HENRYK PRZYBOROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 16.30 na cmentarzu junkowskim.

Pograżeni w smutku

żona, syn i rodzina

Os. Kraju Rad 25 m. 12. 1572-03

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 kwietnia 1978 roku zmarł nasz były ceniony
i zasłużony pracownik

STANISŁAW DEGORSKI

emeryt

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 kwietnia 1978 r.
o godz. 10 na cmentarzu w Plewiskach.

Rodzina Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składając:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy
Przedsiębiorstwa Handlu Chemicznymi
„Chemia” w Poznaniu.

1586-K3

Dnia 23 kwietnia 1978 r. zmarł w Bogu mój
najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek,
brat i wujek, przeżywszy lat 70, sp.

WINCENTY BETKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu junkowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Palacza 115 m. 6. 55767g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 kwietnia 1978 r. zmarł po krótkich cier-
pieniach, opatrzony Sakramentami św.,
przeżywszy lat 81 najukochańszy mąż, ojciec,
teść, dziadek i pradziadek, sp.

MICHAŁ KONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu w Żydowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Luśnek. 55635g

† Dnia 25 kwietnia 1978 r. zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramenta-
mi św., przeżywszy lat 70, nasz kochany mąż,
ojciec, teść i dziadek, sp.

WACŁAW WÓJKIEWICZ

Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbę-

